Nr 389. Kraków, Wtorek 25 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Nowy sułtan w Maroku.

Na polu walki w Maroko nastąpił nowy zwrot, który musi za sobą pociągnąć ważne skutki polityczne nie tylko w samem Maroku, ale także w państwach europejskich, zajmujących się tą krainą. Sułtan Abdul Azis od sierpnia ubiegłego roku, a więc od chwili, gdy młodszy brat jego Mulej Hafid ogłosił się sułtanem i pozyskał dla siebie południową część kraju, pogrążył się w bezczynności i walkę z samozwańczym pretendentem do tronu powierzył swoim wodzom, którzy również nie odznaczali się energią. Pomimo zachęty ze strony Francyi, a nawet pomimo jej pomocy finansowej Abdul Azis obojętnie patrzył na zwycięski pochód Mulej Hafida i dopiero gdy w ręce nieprzyjaciela wpadły dwa najważniejsze po Tangerze miasta, a mianowicie właściwa stolica państwa Fez, tudzież Marakesz, postanowił Abdul Azis wyruszyć w pole przeciwko swemu energicznemu i sprytnemu bratu. Ale i ten pochód odbywał się bardzo powolnie, jakgdyby Abdul Azis uniknąć chciał spotkania, a przynajmniej odroczyć je w daleką, o ile możności, przyszłość.

Jednakże spotkanie przyspieszył Mulej Hafid, który z Marakesz wyruszył przeciwko bratu i w odległości 50 kilometrów od tego miasta stoczył z nim walną i zwycięską bitwę 22 b. m. Telegramy z owego dnia doniosły o klęsce Abdul Azisa, ale rozmiary jej przedstawiły w sposób optymistyczny, skutkiem czego zdawało się, że sprawa Abdul Azisa nie jest mimo przegranej bitwy straconą. Obecnie okazuje się, że Abdul Azis poniósł zupełną klęskę.

Twierdzono z początku, jakoby Abdul Azis dostał się do niewoli, jednakże ta wiadomość nie sprawdziła się. Wedle telegramu z Tangeru, pobity sułtan umknął z rozbitego obozu i schronił się w Settat, dokąd pospieszyli z nim El Mokri, Ben Sliman i marabut (świątobliwy derwisz) z Budżabu. Stamtąd podąży Abdul Azis do Casablanki, znajdującej się pod bezpośrednią władzą Francuzów. Obiegają pogłoski, że zamierza wyjechać do Damaszku w Syryi i tam czekać na zwrot stosunków, któryby mu dozwolił na powrót do Maroka, celem ponownego objęcia tronu.

Na razie atoli Abdul Azis jest wobec mocarstw europejskich prawowitym sułtanem. Tymczasem Mulej Hafid i jego stronnicy nie spoczywali na laurach. Plemiona, zamieszkałe w okolicy Tangeru, miasta, gdzie przebywają wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw, zagroziły jego mieszkańcom natychmiastowym napadem, jeżeliby nie obwołali Mulej Hafida sułtanem. Wobec tego notable zgromadzili się w moszei tangerskiej i odbyli naradę nad tą sprawą. El Menebi, przedstawiciel Mulej Hafida, idąc za radą angielskiego posła, postawił wniosek, ażeby proklamacyę Mulej Hafida sułtanem odłożyć na kilka dni, celem dania Abdul Azisowi czasu do dobrowolnej abdykacyi. Ale notable zażądali natychmiastowej proklamacyi i zgodzili się tylko na wniosek, ażeby El Menebi, przedstawiciel Mulej Hafida, tudzież El Gebbas, przedstawiciel Abdul Azisa udali się do przedstawiciela Francyi Regnault'a dla uzyskania z jego strony zgody na natychmiastową proklamacyę. Oprócz tego notable uchwalili na tem posiedzeniu zapobiegać wszelkiemu naruszeniu spokoju, nie stosować represaliów wobec stronników dawnego porządku rzeczy i urzędników Abdul Azisa pozostawić na zajmowanych stanowiskach.

Regnault, przedstawiciel Francyi podziękował delegatom za ich stanowisko i oświadczył, że w sprawach dynastycznych nie zamierza interweniować. Przedstawiciel Hiszpanii, Padilia, przyłączył się w zupełności do oświadczenia Regnaulta. Po tych deklaracyach El Gebbas i El Menebi powrócili do moszei, gdzie pośród entuzyastycznych okrzyków zgromadzenia Mulej Hafid został obwołany sułtanem. Równocześnie marokańskie władze w Tangerze zawiadomiły telegraficznie o proklamacyi wszystkie miasta portowe.

Obwołanie Mulej Hafida sułtanem stworzyło do pewnego stopnia nowy stan rzeczy w stosunku Maroka do mocarstw europejskich. Prasa niemiecka ze źle ukrywaną radością podnosi, że detronizacya Abdul Azisa jest porażką dla Francyi. Radość przedwczesna. Przedewszystkiem przedstawiciel Francyi w Tangerze, poseł Regnault w myśl polityki Pichona, francuskiego ministra spraw zagranicznych, oświadczył „a limine“, że do spraw dynastycznych nie będzie się mieszał. Następnie francuska prasa, sprzyjająca rządowi, wyraziła zdanie, że Francya uzna Mulej Hafida sułtanem tylko po ponownem zwołaniu międzynarodowej konferencyi tudzież w razie przyjścia do skutku porozumienia pomiędzy mocarstwami. W ten sposób Francya z góry zapobiegła wszelkim zakulisowym machinacyom gabinetu berlińskiego na szkodę interesów francuskich. Półurzędowy organ „Temps“ wyraźnie zaznaczył, że Abdul Azis jest wobec Europy, a więc i Niemiec, jedynie legalnym sułtanem, gdyby zaś nie chciał walczyć o odzyskanie tronu, w takim razie Mulej Hafid musiałby uzyskać uznanie od całej Europy, a nie od jednego, lub dwóch mocarstw.

Sprawy ruskie.

(Przełom w obozie ukraińskim. — Przesilenie w redakcyi „Diła“. — Charakterystyka poprzedniej jego redakcyi na szpaltach „Rusłana“. — Przebieg polsko-ruskich rokowań ugodowych, ich przedmiot i ich stan obecny.)

Z każdym dniem mnożą się oznaki, że w obozie ukraińskim przygotowuje się jakiś przełom w kierunku zmiany dotychczasowej polityki na bardziej umiarkowaną i rozważną. Najważniejszym symptomem w tym względzie jest przedewszystkiem przesilenie, jakie w dniach ostatnich odbyło się w redakcyi „Diła“ i zakończyło się ustąpieniem jego dotychczasowego redaktora p. Cegielskiego. Sam organ ukraiński o powodach tego przesilenia zachowuje dyskretne milczenie. Wszystkie jednak inne dzienniki ruskie stwierdzają zgodnie, że przyczyną jego był artykuł wstępny w „Dile“ p. t. „Ad majorem Poloniae gloriam“, w którym bardzo ostro zaatakowano ks. metropolitę hr. Szeptyckiego i cały wogóle episkopat ruski za odporne stanowisko, zajęte przez nich wobec szowinistycznej i terorystycznej agitacyi ukraińskiej po wsiach. Artykuł ten potępił narodowy komitet ukraiński, a p. Cegielski z objawionej przy tem różnicy zapatrywań między sobą z komitetem wysnuł konsekwencye osobiste.

O ustąpieniu p. Cegielskiego „Diło“ doniosło w krótkiej notatce kronikarskiej, uzasadniając je wywodami osobistej natury byłego swojego redaktora. Równocześnie jednak na innem miejscu pojawiło się w tym dzienniku oświadczenie, że artykuł „Ad majorem Poloniae gloriam“ pojawił się „bez wiedzy i woli zarządu stronnictwa i Spółki wydawniczej „Diła“ i że był on tylko wyrazem osobistych poglądów ustępującego redaktora p. Cegielskiego.“

Bliżej tę sprawę wyjaśnia „Rusłan“, organ umiarkowanej partyi klerykałów ruskich, który w obszernym artykule „De mortuis“ tak pisze o byłym redaktorze „Diła“:

„Kierownictwo wydawnictwem p. Cegielskiego, to szereg wystąpień „pełnych brawury“, ale zarazem w wielu wypadkach dziwnych, nieuzasadnionych, często niekulturalnych i dzikich. Napady na ludzi, osiwiałych w narodowej służbie, powtarzały się tam bardzo często, przyczem przekraczano wszelkie granice brutalności. Rozumie się, że tego rodzaju sposób prowadzenia poważnego organu jest zupełnie niemożliwy, a dla czytającej publiczności w najwyższym stopniu szkodliwy. W taki sposób rozpowszechnia się wśród mało kulturalnego i politycznie zupełnie niedojrzałego społeczeństwa zamięszanie, pogmatwanie pojęć i zasad, wytwarza się jakąś niezdrową i niemoralną atmosferę, w której bezkrytyczne społeczeństwo staje się zupełnie tępem, wchodząc na bezdroża z których niema wyjścia...“

Jak widzimy nekrolog polityczny bardzo ostry. „Diło“ usiłuje przytępić wystające zeń ostrza, ale czyni to z łagodnością i spokojem, dawno już w tym organie niewidzianym, raczej tylko „protormea“ biorąc swego niedawnego redaktora w obronę.

Wszystkie te perturbacye stoją w przyczynowym związku z przygotowującemi się rokowaniami w sprawie ugody polsko-ruskiej. Radykalny „Hromadzkij Hołos“ donosi w tej sprawie, że przygotowania prowadzone są w ścisłej tajemnicy przez poszczególnych polityków ruskich, którzy o biegu ich nie informują nawet „Narodnego Komitetu“, czekając, aż sprawa dojrzeje do traktowania na szerszem forum. Sama kwestya rokowań ugodowych z Polakami rozpada się wedle informacyj wspomnianego pisma na dwie części:

1) Sprawy należące wyłącznie do kompetencyi państwa, decydowanie o których musi być pozostawione centralnemu parlamentowi i rządowi, a prowadzenie tych spraw ma być poruczone komisyi parlamentarnej.

2) Sprawy należące wyłącznie do kompetencyi sejmu krajowego i krajowych władz galicyjskich, które należy poruczyć osobnej sejmowej komisyi“.

Jeszcze ciekawsze szczegóły o tych rokowaniach przynosi wiedeńska „Kroatische Korrespondenz“, cierpiąc je jak powiada „ze strony parlamentarnej we Lwowie“. Czytamy tam:

„W ostatnich czasach polskie i ruskie partye rozpatrywały w drodze poufnej sprawę wzajemnego porozumienia i określiły swoje stanowiska. Sytuacya dzisiejsza przedstawia się następująco: Z pośród trzech partyj polskich t. zw. partya krakowska, w której wielki wpływ ma namiestnik dr. Bobrzyński, odnosi się do sprawy ugody nie tylko zupełnie sympatycznie, ale także wszystkiemi siłami stara się o doprowadzenie jej do skutku. Narodowo-demokratyczna partya nie zdecydowała się jeszcze dotychczas co do poszczególnych punktów ugody, pragnie jednak, aby akcya uwieńczyła się rezultatem dodatnim. Trzecia polska partya — ludowcy, jest może jedyną, która stawia jeszcze trudności i zwalcza niektóre punkty programu ugodowego, ale i te trudności będą z pewnością usunięte. Po stronie ruskiej jest taka sytuacya: Rosyjsko-narodowa partya opierająca swój program na narodowej przynależności do Rosyi, sama przez to stanęła poza obrębem wszelkiej kombinacyi i nie wchodzi w rachubę przy tych rokowaniach. Partya ukraińska, jak również i radykalna, dążą do zupełnego równouprawnienia i różnią się między sobą tylko metodami taktycznemi. Kwestya, czy rząd centralny ma brać udział w rokowaniach, uważana jest po obu stronach za pozbawioną znaczenia, ponieważ przyjęto zasadę: „naród z narodem“. Ale w każdym razie rząd będzie reprezentowany przy układaniu umowy. Jak daleko rokowania przedwstępne już postąpiły, można wnosić z faktu, że partye ruskie ustanowiły dla siebie jako termin wspólnej narady nad tą sprawą, już dzień 1 września. Polskie zaś partye będą naradzały się nad tą sprawą w pierwszych dniach września. Obustronne deklaracye przewódców obu narodowości nastąpią stanowczo w ciągu sejmowej sesyi“.

Ze Słowacyi węgierskiej.

Sw. Marcin Turczański, w sierpniu.

Znajduję się od kilku dni w duchowej stolicy Słowacyi węgierskiej, w Turczańskim Świętym Marcinie, mieścinie posiadającej niespełna 5000 mieszkańców i zewnętrznie wcale nie wyglądającej na stolicę trzymilionowego narodu. Ta stolica, rzec można — sielanka. Miejscowość rozległa w pięknej okolicy otoczonej uroczemi górami, z domkami otoczonemi ogrodami, przyziemnemi, wśród których jak wielbłąd wystercza tu i owdzie piętrowy dom, o którym znowu powiedzieć można, iż stanowi pomnik krwawego ucisku Słowaków przez Madziarów. Najokazalszym gmachem jest duża kamienica, w której się mieści urząd komitatowy i poczta jest skonfiskowany przez rząd węgierski dom „Maticy słowackiej“, druga piętrowa kamienica w bliskości — to skonfiskowane prywatne gimnazyum słowackie. Nieco w oddaleniu wznosi się słowacki „Dom narodni“ i obok „Muzeum“ narodowe, wprawdzie nieskonfiskowane, lecz nie mniej srodze prześladowane przez feodalnych hegemonów madziarskich.

W Domu narodowym znajduje się hotel — o ironio! — madziarski. Dziwną tę okoliczność tłumaczą tylko osobliwe stosunki krajowe. Dom narodowy wzniesiono udziałowo, a ponieważ lud słowacki biedny, więc musiano urządzić także hotel, by włożony kapitał mógł się procentować. Rząd węgierski atoli odmówił pozwolenia na wyszynk napojów hotelowi utrudniając tym sposobem jego wydzierżawienie. Znalazłby się łatwo dzierżawca Słowak, lecz w tych warunkach, nadto przy pewnych dalszych sekaturach ze strony władz miejscowych, na jakie Słowak hotelista byłby narażony — znalazł się tylko żyd, udający Madziara, który właśnie madziarszczyzną skarbi sobie względy baszów miejscowych. W hotelu więc wszystko po madyarsku. Biedna Słowaczyzna posiada w swoim domu tylko salę dla większych zgromadzeń i przedstawień i skromny lokal kasynowy. Prawie jej nie słychać na własnem śmieciu! hotelowa madziarszczyzna przygłusza ją.

Obok wznosi się „Muzeum“, piękny gmach niedawno wykończony, powstały z ofiarności ludu słowackiego, niezrażającego się konfiskatą 3 gmachów gimnazyalnych, domu Maticy i 200.000 koron gotówki, tworzącej kapitał zakładowy. Wobec tego precedensu trzeba zaiste było odwagi budować dom narodowy i muzeum. Długo też nad tem przemyśliwano, aż się znalazł roztropny adwokat który sztuczką zajrzał w oczy niebezpieczeństwu. Otóż wynaleziono sposób ubezpieczenia się. Zrobiono udziały po 100 koron i każdy udziałowiec wpisał się w księgę gruntową miejską jako współwłaściciel a ponieważ Madziarzy mimo wszelkiej brutalności wobec Słowaków i mimo srogiego ucisku ich, nie wznieśli się jeszcze na wyżynę niemieckiej kultury, znajdującej wyraz w wywłaszczeniu — więc dom narodowy i muzeum pozostaje w ręku Słowaków. Dla uzupełnienia dodać należy, że wszystkie zbiory muzealne i książnice bardzo cenne, znajdujące się w domu maticznym, rząd madziarski równie skonfiskował jako „knowanie pansławskie“. Musiano więc nie tylko na nowo budować, lecz także na nowo zbierać, by stworzyć zawartość muzealną. Odezwano się więc znowu do ofiarności ludu słowackiego, by nadsyłał stare przedmioty, książki, stare pisma i dokumenty, wogóle wszystko, co może wejść w zakres muzealny. Przedsiębiorstwo na odowe — towarzystwo muzealne nie doznało zawodu. W stosunkowo krótkim czasie zdołało zgromadzić nie tylko bardzo liczne przedmioty, lecz między nimi prawdziwe skarby tak, iż dziś muzeum turczańskie przynosi Słowakom największy zaszczyt, posiadając bardzo cenną i wielce ciekawą zawartość, w niektórych zaś działach nawet wielkie bogactwo okazów, mianowicie w dziale etnograficznym i przyrodniczym. W salach parterowych mieści się książnica z cennymi starymi rękopisami i starymi słowackimi drukami, zbiorem rycin, podobizn, między którymi znajduje się wizerunek Franciszka Smolki, króla Stanisława Leszczyńskiego, Jana Sobieskiego, Mickiewicza i inne. Tu znajduje się też miniaturowa wystawka sztuki słowackiej obecnej — kilka obrazów malarzy słowackich, między którymi zwracają na pierwszy rzut oka uwagę widza dwa przepyszne obrazy K. Lehotskyego z Dolnej zemi przedstawiające sceny z życia ludu słowackiego. Prześliczne płótna, malowane z ogromną prawdą życiową i doskonałą perspektywą. Można śmiało nazwać je arcydziełami swojego rodzaju. Są one na sprzedaż po zdumiewająco taniej cenie.

Dział przyrodniczy — zwierzęta, rośliny, kruszce krajowe — bogaty i urozmaicony. Składa on się głównie z prywatnych zbiorów ks. Kmeta,

Z Tatr.

(Stanisław Witkiewicz: Z Tatr. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego).

Niezwykle wybitny i oryginalny indywidualizm pisarski Stanisława Witkiewicza sprawia, że każda jego książka budzi ogromne zajęcie i jest przedmiotem szczególniejszego zainteresowania krytyków. Od chwili, kiedy po raz pierwszy w dziele swoim „Sztuka i krytyka u nas“ począł on krzyżową sztuką wywalczać drogi swoim teoryom i poglądom estetycznym, strącając z piedestału wielkości i burząc przestarzałe pojęcia o sztuce, nazwisko Witkiewicza stało się utożsamieniem zuchwałego i niepodległego sądu krytycznego. Niepospolity umysł autora, jego odwaga cywilna, jego zdrowy, jasny choć czasem nieco uprzedzony sąd o rzeczach i ludziach tworzących w sztuce i krytyce, imponować poczęły nie tylko filistrom kroczącym utartym szlakiem komunałów estetycznych, ale i tym, którzy spostrzegli, że śmiały rewolucyonista-teoretyk uzasadnia swe teorye rozumowaniem wytrzymującem najsurowszą i najściślejszą krytykę. Poglądy estetyczne dokumentował on „ad oculos“ w swych dziełach malarskich, w których bujny temperament artysty-krytyka z niemniejszą wypowiadał się siłą jak w drukowanem słowie.

Witkiewicz od lat wielu zamieszkał pod Tatrami. Tej okoliczności zawdzięcza literatura nasza posiadanie dwóch ksiąg, które są pomnikiem wystawionym przez autora krainie niezgłębionych czarów przyrody. Jedną z tych ksiąg jest przepiękne album „Na Przełęczy“, druga ogłoszony niedawno zbiór drobnych szkiców i wrażeń p. t. „Z Tatr“.

Że na wrażliwego na cuda przyrody artystę-malarza Tatry wywarły niepospolity urok, że uczyniły zeń jednego ze swoich fanatyków, który pędzlem i piórem głosić począł nie tylko ich sławę ale umiłował wszystko co wśród tych gór znalazł, to było naturalnem następstwem skojarzenia się bujnej jego fantazyi twórczej z potęgą przyrody.

Umiłowawszy Tatry, przeniósł miłość swą także na ludzi, na ich pracę, wytwórczość, sztukę i zdobnictwo. Patrząc bacznie na wszystko co go otaczało, dojrzał piękno, którego przed nim nikt nie dostrzegał. On odkrył styl zakopiański w architekturze drzewnej, w wyszyciach, w sprzętach domowych i sławę o nim rozniósł po świecie, on dopełnił dzieła poczętego przez ś. p. dra Chałubińskiego i uczynił Zakopane i Tatry letnią stolicą Polski. Księga „Na przełęczy“ stworzyła turystykę tatrzańską, zachęcając inteligencyę polską z pod trzech zaborów do podejmowania wycieczek w głąb Tatr.

A uczyniwszy to, jął się rozkoszować gwarą góralską i umiłowawszy ją, napisał w tej gwarze książkę, w której złożył wszystkie błyski gorącego uczucia. — Na treść jej złożyła się garść nowel góralskich i dwa przekłady, wszystko spisane w przepysznej gwarze podtatrzańskiej, pełnej rubaszności i kolorytu. Właściwie trudno szkice i obrazy te podporządkować pod ściśle określony rodzaj literacki. Są to stylizowane językiem góralskim opowiadania, jak na przykład: „Na umarcie“ i „Zośka Galicka“ są psychologiczne studya nad góralskiemi osobnikami w rodzaju „Wojtka Gandary“ i „Jędrzeja Cajki“ są wreszcie przekłady z rosyjskiego i włoskiego, a jeden z przekładów poprzedzony jest ogólnemi wywodami o charakterze i znaczeniu gwary góralskiej. Ten ustęp jest z całej książki najciekawszy, bo jest własną spowiedzią Witkiewicza, wyjaśniającą genezę jego umiłowania gwary podtatrzańskiej i odchylającą jej piękności, przechowane w archaizmach.

Twórczość belletrystyczna była dotąd nieznaną stroną talentu Witkiewicza. Ale już w pierwszej noweli, otwierającej książkę pod tytułem „Na umarciu“, rywalizować on może pod względem obserwacyi, kolorytu ludowego i znajomości psychologii ludu góralskiego z najtęższymi w tej dziedzinie pisarzami. Jedynie Tetmajer w swem „Skalnem Podhalu“ przewyższył go artyzmem formy, no i opanowaniem gwary — inni, jak n. p. Orkan lub nawet Stopka stanowczo zostają za nim w tyle.

Psychologiem jest Witkiewicz nieporównanym. Czując, że fantazya nie zawsze dopisuje mu, a tylko żądza wypowiedzenia się wciska mu pióro do ręki, posługuje się zdarzeniami rzeczywistemi i na nich snuje swą poetycką prozę. Taki „Wojtek Gandara“ lub „Jędrzej Cajka“ są arcydziełami psychologicznemi, jako typy żywcem z rzeczywistości przeniesione do literatury. Jak słusznie zauważył Tetmajer w swej recenzyi o tej książce: „wyławia on perły z duszy takiego Gandary i przechodzi przez duszę tego nędzarza z Murzasichla „jak świder nafciany przez ziem“.

Jedyny to pisarz w swoim rodzaju, który nie będąc twórcą nowelistą, zdobywa się w tym rodzaju na pierwszorzędne błyski fantazyi, skojarzonej z obserwacyą lub tradycyą zasłyszaną, który nie będąc góralem z pochodzenia, tak przyswoił sobie gwarę, że włada nim, jak urodzony góral.

I cóż dziwnego, że w tym rzeczy stanie pisze gwarą góralską, że z tej gwary wyławia takie perły filozofii góralskiej, jak rozmowa Hazy z Jędrkiem Cajką (str. 209):

— „A kaz sie świat wzion? — pyta Haza.

— Ka sie wzion — to sie wzion! Co mi do tego? Cy bedem wiedzieć, cy ni — od tego nie psybędzie mi nic. Ka sie wzion — to sie wzion, bacciez ino, na jako nim jest. Co mi ta płaci wiedzieć, kto mi cuhe usył — coby ino cuha była dobra. Tak i ze świate. Ka sie wzion — to sie wzion, ryktujmy się ino tak, coby ino na nim było dobrze“.

Aby zaś usprawiedliwić przed czytelnikiem swe zamiłowanie do góralszczyzny, umotywować rzeczowo swe poglądy, poprzedza Witkiewicz jedno z opowiadań bretońskich przełożonych na gwarę góralską, p. t. „Antek Nędza“ wywodami, z których przytoczę charakterystyczniejsze ustępy:

„Jak Chopin wziął muzykę ludu w tem miejscu, w którem lud przestał ją dalej rozwijać i nie zatracając nic z jej charakteru, z jej istoty, treści, podniósł ją tak wysoko, jak sięgał jego geniusz, podobnie z innemi stronami umysłowości ludu dziać się zaczyna. Pojawiają się usiłowania bezpośredniego zżycia się z ludową niepisaną poezyą, użycia gwary ludowej nie tylko jako dodatkowej przyprawy, ale też i jako samodzielnej formy wyrażania się duszy ludzkiej, formy, która może się rozwijać dalej z punktu, na jakim ją dziś u ludu znajdujemy.

O stylu zakopiańskim wiedzą dziś wszyscy. W ciągu jakichś dwunastu lat, od kiedy myśl ta pierwszy raz powstała, dokonało się w tym kierunku tyle, postęp jest tak gwałtowny, że dziś już ani na chwilę wątpić nie można, że mamy bardzo poważny początek własnego budownictwa i własnej ornamentyki. Jest wiele wskazówek, że to powstanie zakopiańskiego stylu jest może odrodzeniem tego, co w miarę jak możniejsze warstwy społeczeństwa ulegały wpływom rozmaitych odcieni cywilizacyi zachodniej, znikało ze dworu, zamku, a nawet chaty w dolinach, tu, za lasami i górami przechowało się, jak utajona, zdolna do rozwoju siła cywilizacyjna, — że styl zakopiański jest może zaginionym stylem polskim. Tem lepiej. Rodowód taki przekonałby tych, dla których ludzie, rzeczy i zjawiska dopiero wtenczas mają prawo bytu, kiedy się z licznych wywodzą pokoleń, kiedy ich początki sięgają głęboko w dzieje.

Trzecim klejnotem, który znaleźli u górali ludzie z dolin, jest gwara. Lingwistyka i etnografia oddawna już zajmowały się zbieraniem, porządkowaniem i badaniem pieśni, podań i bajek ludowych. Jakkolwiek nie zupełnie jeszcze, zebrane materyały dotąd są jednak ogromne. Dość wspomnieć imię Kolberga, żeby uświadomić ten ogrom pracy i zdobytego przez nią materyału przez jednego tylko człowieka. Lecz stosunek tych zbieraczy i badaczy do poezyi ludowej był inny niż Chopina i Paderewskiego do ludowej muzyki. To co tamci zebrali, są to materyały, których może używać tak dobrze lingwista, jak i poeta, które jednak pozostały tylko materyałami, dokumentami, mogącemi służyć do poznania duszy ludu, ale z tego stanu pierwotnego nie wyszły. Poezya ludowa urobiona przez bezimiennych twórców, związana z pewną melodyą, miała gotową stałą formę, którą wprawdzie brali poeci, lecz zachowując budowę wiersza i do pewnego stopnia nastrój psychiczny, odrzucali jednocześnie ludową gwarę. Podania zaś i bajki, albo były zbierane dla ich treści, albo też jako materyały do badań nad formami językowemi. Wskutek tego nie zwracano uwagi na ich wartość literacką, na doskonałość formy, na zdolność poetycką opowiadającego i temsamem nie dopatrzono żadnej wybitnej indywidualności wśród opowiadaczy, nie wydobyto żadnego imienia chłopa, władającego swoją gwarą tak, jak wybitni pisarze władają językiem książkowym“.

Pod Tatrami stało się inaczej. Tu żył Sabała — i to rozstrzygnęło o losie gwary podhalskiej. Nietylko ta gwara sama przez się jest piękną i bogatą, nietylko pociąga urokiem swoich archaizmów, w których słychać echa Orzechowskiego, Kochanowskiego i znacznie dawniejszych form polskiej mowy, lecz znalazł się jeszcze człowiek, który nią władał, jak pierwszorzędny poeta, a że był obdarzony duszą szerszą niż granice chłopskiej zagrody, więc gwara ta musiała się giąć i rozszerzać, dopóki w niej nie skrystalizowała się cała poezya Tatr i góralskiego ludu. Ktokolwiek też miał poczucie doskonałości i piękności języka, ten się z zachwytem wsłuchiwał w Sabałowe opowiadania. Tu też pierwszy raz bajki i opowiadania ludowe zostały spisane, nietylko dla swej treści anegdotycznych, nietylko ze względów naukowo-lingwistycznej, ale i dla swego artyzmu — dla swej doskonałości literackiej“.

Teoryom przez siebie głoszonym Witkiewicz pozostaje wiernym.

Góralszczyzna jego udoskonalona archaicznemi zwrotami i wyrażeniami ze słownika „Sabały“, jest wyborną. U niego i u Tetmajera przestaje ona być gwarą a staje się prowincyonalizmem skrystalizowanym w estetyczne formy i posiadającym z tego względu warunki trwałego życia.

Że zaś w przepiękną formę słowa ubrał autor także pomysły trafnie podjęte, obrazy doskonale zastosowane w świetnem ujęciu, przeniesione na papier, z tym barwnym kolorytem jaki charakteryzuje twórcę-malarza, i z tym talentem pierwszorzędnym, który towarzyszy każdej niepowszedniej organizacyi umysłowej, przeto książka „Z Tatr“ zasługuje ze wszech miar na to aby ją nazwać jednym z najcelniejszych nabytków literackich doby najnowszej. *W. H.*

głównego twórcy muzeum. W uporządkowaniu i urządzeniu wzorowem widać umiejętną rękę. Osobną salkę zajmują stare obrazy religijne z domów włościańskich. Są także ciekawe wykopaliska i zbiór monet. Pierwsze piętro poświęcone prawie wyłącznie ludoznawstwu we wszystkich jego gałęziach. Znajdują się tu ogromne skarby zdobnictwa i przemysłu ludowego, jako też strojów narodowych. Pod tym względem może żaden naród słowiański nie dorówna Słowakom, szczególnie co do rozmaitości strojów ludowych, których istnieje prawie tyle, ile jest „dziedzin“ (wsi) słowackich, gdyż lubo krojem stroju odróżniają się okolice, wyszycia ubrań i barwy zmieniają się od wsi do wsi. Hafty i wyszycia prześliczne, barwność strojów wielka. Gdy się na te bogate stroje ludowe spogląda, mimowoli przypomina się pierwotna stara samorodna kultura słowiańska tkwiąca w zachowawczym ludzie słowackim w daleko silniejszym stopniu, niż w innych ludach słowiańskich. Wykwintność i nawet pod pewnym względem przepych stroju ludowego, składają świadectwo, iż ta pierwotna kultura słowiańska zniszczona uciskiem politycznym i duchowym w ciągu wieków, znajdowała się wcale nie na poślednim stopniu rozwoju. Dowodzi tego też przemysł domowy, który w istocie rzeczy pozostał taki sam, jak był przed lat tysiącem. Bardzo ciekawe są okazy z życia pasterskiego górali karpackich i tatrzańskich górnych części komitatów trenczyńskiego, liptowskiego, orawskiego, spiskiego i giemerskiego. Okazy te są nam tem bliższe, że właśnie w górnych częściach tych komitatów żyje zapomniana przez nas ludność polska, z której przeszło sto siedzib z przeszło 100.000 ludności wymienił imiennie czeski uczony Szembera, a o której my tak dobrze, jak nic nie wiemy.

Graniczymy na długiej przestrzeni o miedzę ze Słowakami, a tak mało mamy z nimi styczności. Nawiązanie bliższych stosunków byłoby dla obydwóch stron bardzo korzystne. Pomoc z naszej strony, choćby tylko moralna, duchowa miałaby dla ludu słowackiego znaczenie, a dla nas tę korzyść, iż nie zdawalibyśmy najbliższych swoich pobratymców na łaskę lub niełaskę wpływów czeskich, oddalających ich coraz więcej od nas. Słowacy nietylko językowo są nam bardzo bliscy. Widać tu ze wszystkiego, że lud tutejszy to krew z krwi i kość z kości naszego ludu, że cała Słowacya, prastara dzielnica Bolesława Chrobrego a Małopolska przed wiekami w niczem nie różniły się pomiędzy sobą, że granice nasze, jak tego dowodzą między innemi liczne ruiny obronnych zamków, stojące na szczytach gór stromych na lewym brzegu rzeki Waga — długo jeszcze po naszych Bolesławach i Mieczysławach sięgały do tej rzeki.

Rozumie się samo przez się, że odwiedziłem redakcyę „Narodnich Nowin“. Mieszczą się one przy końcu głównej ulicy w własnym udziałowym, równie piętrowym domu, gdzie się też znajduje udziałowa tłocznia (drukarnia). Pismo, które do niedawna wychodziło codziennie, wychodzi obecnie trzy razy tygodniowo i bije tylko 800 egzemplarzy. — W redakcyi pracują tylko dwie osoby, a redaguje Harban-Vajanski. Pismo wydawane dla inteligencyi, a tej mało w Słowacyi. Natomiast nakład pism czasowych ludowych podniósł się znacznie, mianowicie: „Tyżdennika Slovenskego“, wydawanego w Budapeszcie przez posła Hodżę i „Ludowych Noven“, wychodzących pod kierunkiem posła dra Błaho w Skalicach. Pierwsze bije 15 tysięcy, drugie 14 tysięcy egzemplarzy. Jedynem znaczniejszem pismem czasowem literackiem są „Slovenske Poklady“, miesięcznik, redagowany przez Skultetiego. Tu zamieszczają najlepsi słowaccy pisarze swoje utwory, między tymi największy poeta słowacki Hwiezdosław (Paweł Orszag), które później jako odbitki wychodzą w książkowych wydaniach nakładem narodowej udziałowej tłoczni.

Przy srogim ucisku Słowaków podziwiać należy, iż ruch literacki u nich nie słabnie, lecz rozwija się ciągle. Na to trzeba zaiste wielkiej miłości ojczyzny i zdumiewającej wytrwałości.

G. Smólski.

Program Młodoturków.

Komitety młodotureckie wypracowały już program, na podstawie którego kandydaci tego stronnictwa mają się starać przy wyborach o mandaty do parlamentu. Program ten wylicza wszelkie postulaty młodotureckie, dotyczące reorganizacyi państwa otomańskiego. Przekonujemy się z nich ponownie, że stronnictwo to pragnie oprzeć państwo na podstawie nacyonalistycznej. Nie uznaje ono w jego obrębie obcych narodowości z prawem do jakiegokolwiek narodowego samorządu, uważa wszystkich mieszkańców za Otomanów, a uwzględnia tylko do pewnego stopnia prawa językowe nietureckich ludów.

Zaraz na wstępie czytamy w tym programie, że dążyć należy do stworzenia instytucyj, któreby zapewniały narodowi prawo rządzenia państwem. W tym celu podjęte zostaną starania, ażeby zniesiony został senat i by prawodawstwo spoczywało wyłącznie w rękach wybranej przez cały naród Izby poselskiej. — Dalej ma być zapewniona jak najdalej sięgająca wolność zebrań i stowarzyszeń.

Administracya wewnętrzna ma się opierać na ustroju wilajetowym. — Istniejące obecnie wilajety powinny być zachowane nadal i istnieć w dzisiejszych swoich granicach dopóty, dopóki parlament nie poweźmie względem nich innej uchwały.

Prawo wyborcze aktywne ma posiadać każdy obywatel państwa otomańskiego płci męskiej bez względu na istniejące między nimi różnice socyalne i majątkowe. Wykluczeni od prawa wyborczego będą tylko ci, którzy pod względem cywilno-prawnym nie są samodzielni. A zatem Młodoturcy dążą do zaprowadzenia bezwzględnego powszechnego i równego prawa wyborczego.

Oficyalnym językiem państwa ma być język turecki. — Poza tem wszystkim obywatelom państwa, bez różnicy rasy i wyznania przysługiwać powinny równe prawa — nietylko przed sądami, lecz także we wszystkich innych sprawach publicznych. Każdy uzyska prawo ubiegania się o urzędy państwowe i sprawowania tych urzędów, każdy zmuszony będzie poddać się powszechnej służbie wojskowej.

Siła zbrojna państwa ma być utrzymana na stopie, jakiej wymaga mocarstwowe stanowisko i bezpieczeństwo państwa i na jaką zezwalają jego zasoby finansowe. W obrębie tych granic służba wojskowa ma być skrócona do tego minimum czasowego, które da się zaprowadzić bez ujmy dla bitności i sprawności armii.

Robotnicy wszelkich kategoryj otoczeni być mają szczególną opieką państwa i jego rządu.

W dziedzinie agrarnej ułatwione zostanie chłopom nabywanie ziemi. Dalej wydane być mają ustawy, regulujące sprawę dóbr „martwej ręki“ i listę cywilną sułtana. Zaraz po zebraniu się parlamentu ma być we wszystkich wilajetach zaprowadzone prawo pauszalnego spłacania podatków gminnych. Inne podatki oprzeć należy na podstawie postępowej i sprawiedliwej, według stopni dochodu i majątku.

Szkolnictwo ma polegać bez wyjątku nadzorowi państwa. Program naukowy szkół elementarnych powiniem być jednolitym, przyczem tak język turecki, jak i języki ojczyste innych ludów, mają być przedmiotami obowiązkowemi. W szkołach średnich i wyższych podstawą nauki ma być język turecki. Równocześnie z tworzeniem szkół ludowych ma się rozwijać zakładanie seminaryów nauczycielskich i szkół fachowych. Seminarya duchowne i inne religijne instytuty naukowe nie będą objęte tym programem naukowym.

Oto w streszczeniu program Młodoturków. Jest on nawskroś „narodowym“ — i jako taki bogdaj czy da się pogodzić z dążnościami nietureckich narodowości. Łatwo też być może, że ostudzi on w niemałej mierze dotychczasowy zapał tych narodowości dla dokonujących się w Turcyi przeobrażeń i że stanie się pierwszym punktem spornym miedzy narodowościami temi a Młodoturkami.

Z Rzeszy niemieckiej.

(Polityczne organizacye. — Kapitały w niemieckich Kasach oszczędności.)

W Dyseldorfie obradował w ubiegłym tygodniu tegoroczny walny wiec niemieckich katolików. Był on, podobnie jak w innych latach, poważną demonstracyą wyznaniowo-polityczną i okazał, że ogromna większość niemieckich katolików stoi zawsze jeszcze wiernie pod sztandarem stronnictwa centrum. Jedną z najpotężniejszych organizacyj niemiecko-katolickich jest wielki „związek ludowy“ — „Volksverein“, którego walne zgromadzenie również odbyło się podczas wiecu. Znaczenie tej organizacyi ilustrują następujące cyfry: Liczyła ona w roku ubiegłym 610.800 członków. Jego zarząd centralny miał w tym roku 558.619 marek dochodu, rozchodu 463.086 marek. Na odezwy i pisma wydano 153.784 marek, na zebrania i podróże 51.606 marek, na biura ludowe, różne kursa itd. 67.000 mk., na koszta Centrali w München-Gladbach 120.254 marek. Członków liczy „Volksverein“ w Nadrenii 217.226, W Westfalii 133.057, w Bawaryi 42.475, w Badenii 37.624, w Wyrtembergii 30.490, w Hesko Nasawskiem 27.021, na Śląsku 26.297, w Hanowerskiem 22.796, w Alzacyi 20.812, w Hesko-Darmsztadzkiem 1081. Centrala zatrudnia 120 osób z generalnym dyrektorem i dwoma dyrektorami na czele w własnym wielkim gmachu. Mężów zaufania, którzy są podstawą organizacyi, jest przeszło 20.000. Odezw wydano w roku ubiegłym 15,633.072. Zgromadzeń odbyto przeszło 3000.

W tych dniach ukazało się także sprawozdanie innej wielkiej niemieckiej partyi społeczno-politycznej: stronnictwa socyalno-demokratycznego. Wyjmujemy z niego na razie tylko cyfry, dotyczące prasy tego stronnictwa. Otóż obecnie w 53 drukarniach socyalistycznych drukuje się 71 socyalistycznych gazet codziennych. Od dnia 15 lipca rozpoczęło już swoją działalność uchwalone na zeszłorocznem zjeździe w Essen biuro prasowe. Naczelnikiem biura jest Emil Eichhorn. Główny organ stronnictwa „Vorwärts“ miał w roku obrachunkowym 130.788 marek czystego zysku. W stosunku do roku poprzedniego zysk ten był mniejszy o 30.894 marek. Sprawozdanie tłomaczy mniejszy zysk większemi wydatkami i obfitszą treścią „Vorwärtsu“. Inne pisma socyalistyczne także mogą się poszczycić nadwyżką, a mianowicie „Neue Zeit“ 2768, „Gleichheit“ 15.701, a „Wahre Jacob“ nawet 32.486 marek. Natomiast „Komunale Paxis“ potrzebowało 7557 marek dodatku. Z czystego zysku księgarni „Vorwärtsu“ przekazano 28.000 marek zarządowi stronnictwa.

Rzesza niemiecka, jak wiadomo, walczy obecnie z wielkiemi kłopotami finansowemi. Znawcy stosunków skarbowych cesarza niemieckiego obliczają, że po przeprowadzeniu zamierzonego a raczej już postanowionego pomnożenia armii niedobór w budżecie wzrośnie do 500 milionów marek rocznie. Olbrzymiej tej kwoty ma dostarczyć projektowana reforma finansów i podatków, która atoli napotyka jeszcze na rozmaite trudności. Z tych kłopotów finansowych państwa niemieckiego nie należy jednakże wnosić, ażeby w Niemczech także u ludności panował już podobny brak kapitałów. Od pół roku wprawdzie daje się tam uczuwać znaczny zastój w handlu i przemyśle, dobrobyt ogólny atoli jest zawsze wcale pokaźny. Najwymowniejszym tego dowodem jest najnowsze urzędowe sprawozdanie statystyczne, dotyczące kas oszczędności w Prusiech. Liczba tych kas wzrosła w roku 1906 z 1583 na 1606 z 5113 miejscami składkowemi. Liczba książeczek oszczędności przekroczyła 11 milionów, a kapitały, złożone w pruskich kasach oszczędności wzrosły w r. 1906 o 494 miliony — na ogólną sumę 8 miliardów i 788 milionów. Ponieważ zaś w innych krajach niemieckich oszczędność bardziej jeszcze jest rozwinięta, przypuszczać można, że kapitały, złożone w kasach oszczędności w całej Rzeszy niemieckiej dochodzą w tym roku do 15 miliardów marek.

Rzesza niemiecka posiada więc jeszcze ogromne zasoby pieniężne, lecz jeżeli wydatki na cele wojenne dalej tak, jak dotychczas, mnożyć się będą — państwo to mimo takich zasobów nie pozbędzie się kłopotów finansowych.

Dziennikarz paryski.

W miejscowości kąpielowej Martigny, w uroczych Wogezach, umarł Henryk Harduin, współpracownik paryskiego dziennika „Matin“. Był tylko dziennikarzem, ale mimo to posiadał sławę światową. Ogłaszał w „Matinie“ codziennie swoje feljetoniki pt. „Propos d'un Parisien“, nie przenoszące nigdy objętości 50 wierszy druku. Drobiazgi pełne humoru, chłopskiego rozumu, francuskiego „bon sens“ i tego wreszcie, co Paryżanin nazywa „je m'enfichisme“, nierobienie sobie nic z niczego. Powiadają, że to nie literatura. Może być, ale ci, co tak powiadają, powinni pamiętać, że często domniemana literatura, to makulatura. Harduin przed 10 laty był jeszcze nieznany. Redagował w Rzymie dziennik „Italie“, a powróciwszy do Paryża, objął w „Petit Journal“ dział ekonomiczno-finasowy (bulletin financier), wydzierżawiony jakiemuś spekulantowi. Harduin znał się na finansach i był znany na giełdzie. Poza nią nigdzie w owym czasie.

Dopiero „Propos d'un Parisien“ zjednały mu sławę literacką, czy jakąkolwiek zresztą, dosyć że sławę. Był rzecznikiem „burżujów“, ciętym, jasnym, logicznym, czasami, co prawda, skrajnym, gdy na przykład niedawno zwalczał energicznie wszelką reformę podatku dochodowego. W prasie paryskiej panuje indywidualizm. Harduin miał zupełną wolność wypowiadania się, nawet kiedy wpadał w sprzeczność z artykułem wstępnym dziennika. Nie szkodziło to ani jemu, ani dziennikowi — przeciwnie obie strony zyskiwały na tem. Harduin był zawsze sobą. Z dawnych ani Sarcey'a, ani Simona, ani Lemaitre'a nie można na tem polu z nim porównać, czy jego z nimi, jak obecnie „carnet d'un sauvage“, pisany przez Mareta w „Journalu“, jest zupełnie czemś innem, niż „Propos d'un Parisien“. Może Harduin jest mniej literackim, a więcej dziennikarskim, ale był zawsze sobą. A to jest rzecz wyjątkowa nawet u wielkości literackich.

Nic sobie nie robił z polityki, stał bowiem ponad, czy poza stronnictwami. Kpił z ministrów, a nawet z wszechmocnej Izby deputowanych. Bronił „burżujów“, ale równocześnie często kłuł ich dotkliwie i słusznie. Oto na przykład w jednem ze swoich „Propos“ nazwał mieszczan królikami wobec socyalistów. Króliki są wiecznie bojaźliwe i dlatego wiecznie dziesiątkowane. Ale czasem króliki burżuazyjne tracą miarę cierpliwości i wtedy zrywają się do czynu i rozpędzają swych wrogów. Zaprowadzają ład i... popadają w strach na nowo. Trafna miniatura.

W dzisiejszych czasach trzeba koniecznie powiedzieć, ile zarabiał. Otóż nieboszczyk miał z dziennikarstwa kilkadziesiąt tysięcy franków rocznego dochodu. Paryż żąda wiele od dziennikarza, ale nawzajem daje mu wiele. Co niechaj nie będzie uważane za wymówkę, uderzającą w stół, ażeby się odezwały nożyce.

h. j—e.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 24 sierpnia.

(Zapasy siłaczów. — Silne, ale niepiękne. — Kongres międzynarodowy dla spraw stanu średniego. — Kapitan z Kopenicku w Wiedniu).

(x.) Na arenie „Wenecyi w Wiedniu“ popisują się obecnie siłaczki, urządzając wzorem atletów męskich zapasy o nagrody. Jak równouprawnienie, to równouprawnienie. Mogą mężczyźni uprawiać atletyzm, dlaczegoż nie mają tego czynić kobiety. A dla dokładności zaznaczyć muszę, że właściwie niema jeszcze równouprawnienia, gdyż kobiety dotąd walczą o palmę atletyzmu tylko między sobą, a nie z mężczyznami. Ale i na to przyjdzie kolej. Takie zapasy kobiece rozpoczynają się zupełnie taksamo, jak męskie. Przy małym stoliku zasiadła „jury“, a jeden z sędziów stanął w „pozyturze“, trzymając w pogotowiu gwizdawkę. Pośród dźwięków marsza wchodzą na arenę zapaśniczki. Na czele kroczy korpulentna wielce atletka, wzbudzając podziw bujnością swoich kształtów. To Paryżanka, zadająca kłam wszelkim pojęciom o szykowności Paryżanek. Olbrzymie ramiona założyła na potężnym biuście i zimnem spojrzeniem obrzuca mężczyzn na widowni.

Za nią zjawiają się inne siłaczki, walczące o „nagrodę Wiednia“, ubrane w czarne trykoty i czarne kaftaniki, wycięte nieco pod szyją. Jedna tylko siłaczka, Wiedenka rodem, ubrana jest w trykot bladoróżowy. Piękności nie szukajcie pomiędzy temi paniami. Zaledwie kilka z nich może sobie rościć pretensyę do przystojności. Czarnowłosa siłaczka holenderska i szykowna wcale Wiedenka są między niemi najładniejsze. Jeden z sędziów przedstawia uczestniczki zapasów jedno drugim. Następują ukłony, poczem znowu pośród dźwięków muzyki atletki wracają za kulisy. Paryżanka ponownie na czele.

Odzywa się piszczałka. Na arenę przychodzą dwie siłaczki. Podchodzą do siebie, podają sobie dłonie i składają ukłony. Rozpoczyna się walka o tyle kobieca, że nacechowana jest brakiem cierpliwości. To, co zapasy mężczyzn czyni tak zajmującem, to powolne osłabianie przeciwnika, to nieuniknione pokonanie słabszego, zbliżające się systematycznie — to wszystko znika w walce zapaśniczej kobiet. Wszystkie atletki walczą nerwowo, jakgdyby pragnęły jak najprędzej pozbyć się pracy. Oto mała Holenderka chwyciła „lege artis“ tłustą berlińską atletkę za głowę i kładzie ją na plecy, ale nie na oba ramiona. Berlinka obraca się plecami do góry, a Holenderka nie myśli już o obróceniu jej na plecy i położeniu na oba ramiona. Proszę wstać — i walka rozpoczyna się na nowo. Holenderka znowu chwyta Berlinkę za głowę i tym razem kładzie ją na oba ramiona.

Występuje Paryżanka do walki ze smukłą przeciwniczką. Odzywa się gwizdawka i nagle smukła atletka jakgdyby zniknęła z podyum. Widziano tylko olbrzymie ciało leżące na smukłem. Walka skończona. Paryżanka podnosi się, uśmiecha do publiczności, podaje protekcyonalnie rękę zwyciężonej przeciwniczce i pośród ukłonów opuszcza arenę. Zwyciężyła w 1 minucie i 32 sekundach. Sędzia, który ten wynik ogłosił, spogląda prawie czule na Paryżankę, ale ona przechodzi obok niego z obojętnością bogini.

Omówiwszy tą ważną w mniemaniu Wiedeńczyków sprawę, przejdę do międzynarodowego kongresu stanu średniego, który odbędzie się w pierwszych dniach października, a którego organizacyą komitet, złożony z wybitnych osobistości żywo się zajmuje. Z obrad kongresu polityka jest zupełnie wykluczona. Na podstawie doświadczeń i prób, poczynionych w rozmaitych państwach, kongres ma się zająć sposobami wiodącemi do podniesienia rolniczego, przemysłowego i kupieckiego stanu średniego. Stan średni jest obecnie tak ważnym czynnikiem w życiu państwowem, że podniesienie go jest postulatem socyalno-politycznym pierwszorzędnej wagi. Kongres obradować będzie przedewszystkiem nad sprawą rzeczowego wykształcenia średnich producentów rolniczych i przemysłowych i zaopatrzenia ich w pomocnicze środki techniczne, podnoszące zdolność konkurencyjną. Dalej toczyć się będą obrady nad działalnością i organizacyą stowarzyszeń gospodarczych dla pokupu i zbytu, przyczem omówioną zostanie zwłaszcza sprawa dostaw wojskowych. Następnie obejmuje program obrad organizacyę kredytu rolniczego i przemysłowego, popieranie lokalnego przemysłu domowego i politykę mieszkaniową stanu średniego. Są to sprawy wielkiej doniosłości, dlatego byłoby pożądanem, ażeby w tym kongresie wzięli udział liczni przedstawiciele stanu średniego z Galicyi.

Szewc Voigt, słynny jako kapitan z Kopenicku, przybył do Wiednia ze swoim impresariem. Oczywiście reporterzy gromadami biegną do hotelu, w którym ta „wybitna osobistość“ zamieszkuje, dopraszając się o rozmowy. Pogłoska, że tutaj został zaangażowany do pewnego teatrzyku „variété“, okazała się mylną. Voigt opowiada, że nieprawdą jest jakoby otrzymał tyle pieniędzy składkowych, jak to przedstawiają dzienniki. Pobiera wprawdzie rentę w kwocie 100 marek miesięcznie, ale nie ma pewności, że ta renta będzie dożywotnią. Z tego powodu pragnie zabezpieczyć sobie byt na starość. Wreszcie opowiadał, że ma w tece dramolet p. t. „Dwa miliony“ i pragnie znaleść scenę, któraby go wystawiła.

Mówią mi.

Mówią mi oczy twoje najcudniejszą z bajek:
O wróżbie obrywanych nad wodą stokroci,
O listkach koniczyny, o kwiatach paproci
O błękicie rozkwitłych niezapominajek.

Gaj nam szumi — młodziutki, roześmiany grajek,
Co struny swoje złoci promieniami słońca...
Idzie ku nam jaśminów woń słodka, durząca...
A oczy twoje mówią najcudniejszą z bajek.

Cichy wieczór, w zasłonę kryje się twarz słońca,
W czarną zasłonę wiecznie grzesznej pokutnicy,
Jasne wróżby skoszono u czystej krynicy...
Wiesz, bajki twoich oczu nie chcę słyszeć końca.

Wierz mi, że najcudniejsza ta niedokończona,
Gdy lśnią jeszcze błękity niezapominajek...
Gdy w proch lutni nie rzuca unużony grajek
A blask — wyraz ostatni w źrenicy nie kona.

Wierz mi, że najcudniejsza, ta, niedokończona...

Maryla Czerkawska.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

Seminaryum nauczycielskie T. S. L. Wpisy w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem im. Fr. Preizendanza, będącem począwszy od tego roku szkolnego własnością Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędą się na II, III i IV kurs 1 i 2 września, a na I kurs 3 września, zawsze od godz. 9—1 po południu w kancelaryi dyrekcyi (ul. Poselska, l. 9, I p.). Seminaryum mieści się obecnie w nowym, od gminy Krakowa wynajętym i odpowiednio adaptowanym lokalu w realności, kupionej od pp. Estreicherów. Opłata roczna na II—IV kursie wynosi 120 K, a na I kursie 140 K. Podwyższenie czesnego na I kursie spowodowane zostało nową ustawą o seminaryach nauczycielskich, która wprowadza grę na skrzypcach w zakres przedmiotów obowiązkowych i ogranicza ilość uczenic, mogących uczęszczać na jeden kurs do 40.

† Ks. Stanisław Załęski T. J. Telegram z Nowego Sącza doniósł wczoraj, że w tamtejszym klasztorze Jezuitów umarł ks. Stanisław Załęski. Zmarły kapłan, był wybitną postacią nie tylko w Krakowie, ale w całym kraju. Można się było nie godzić na wiele jego poglądów, ale każdy musiał w nim uszanować żarliwość kapłańską, głęboką wiedzę, niezaprzeczone zdolności i zalety charakteru. Najszersze koła społeczeństwa polskiego zwłaszcza inteligencyi Krakowa, znają zmarłego kapłana z jego konferencyj i rekolekcyj, które nie były bezwzględnym sądem nad ułomnościami ludzkiemi, ale gorącem przekonywaniem i nawoływariem do pracy nad doskonałością serca i umysłu.

Urodzony w Krakowie w 1843 r. już w r. 1857 wstąpił do zakonu Jezuitów. Po odbyciu nowicyatu w Baumgarten, a potem w Starej Wsi, nauki filoficzne i teologiczne ukończył w Krakowie. Przez szereg lat był przełożonym rezydencyi przy kościele św. Barbary w Krakowie, następnie we Lwowie i Nowym Sączu. Poza czynną pracą kapłana i kaznodziei pisał dużo do pism codziennych, był współzałożycielem krakowskiego „Przeglądu powszechnego“ i „Misyj katolickich“, a poza pracą publicystyczną, oddawał się studyom historycznym. Pozostawił dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę“, „Zachowanie Jezuitów na Białej Rusi“, dalej „Masoni w Polsce“, a wreszcie pięciotomowe dzieło p. t. „Jezuici w Polsce“, nagrodzone zaszczytną pochwałą krakowskiej Akademii umiejętności. Zeszła do grobu postać, zasługująca na uznanie nawet ze strony swoich przeciwników, pisarz kościelny i działacz który w życiu społecznem i w literaturze odegrał niepoślednią rolę.

Wiadomości osobiste. P. Daniel Zgliński, publicysta i literat z Warszawy, bawi w Krakowie.

Prof. dr Józef Kallenbach ze Lwowa przybył na kilka tygodni do Krakowa.

Opieka nad młodzieżą w Krakowie. Jak lat ubiegłych tak i tego roku przez dwa miesiące wakacyjne bawiło w Krakowie kilkudziesięciu uczniów szkół z prowincyi, którzy przebywali w naszem mieście bądź mając tu rodziny, bądź dla poznania miasta i jego pamiątek. Jak wiadomo Zarząd główny „Straży polskiej“ wybrał osobną komisyę, która wyłącznie zajmuje się opieką nad młodzieżą a komisya ta przez miesiąc opiekowała się 40 chłopcami. Koloniści zwiedzili dokładnie wszystkie pamiątki Krakowa: kopiec Kościuszki, Panieńskie Skały, Krzeszowice, Czerną, Tenczynek, Mogiłę, Wieliczkę i Zakopane, a w dni słotne zapoznali się z dziejami polskiemi, z historyą polskiej literatury i sztuki, odpoczęli bądź po nauce, bądź po pracy zawodowej.

Zarząd poczuwa się zatem do obowiązku wyrazić swą głęboką wdzięczność przedewszystkiem OO. Zmartwychwstańcom, którzy kolonii udzielili pomieszczenia, otoczyli ją swą opieką, a wreszcie i pomocą materyalną ułatwili komisyi zadanie; dalej ofiarodawcy, który nie pozwolił wymienić swego nazwiska, a na cele kolonii złożył 2000 kor., prof. dr. Wicherkiewiczowi za dar w kwocie 100 kor., prezydyum miasta Krakowa za dar w kwocie 100 kor.; hr. Zamojskiej, hr. Potockiej i Wincentemu Satalcckiemu, którzy podczas pobytu kolonistów w Kuźnicach, Krzeszowicach i Przegorzałach przyjęli ich i ugościli serdecznie; p. Józefowi Wójcikowi, który przez czas pobytu kolonistów w Krakowie ofiarował im mleko; dyrekcyi kolei państwowych, dyrekcyi skarbu i dyrekcyi Muzeum narodowego za zniżenie cen jazdy, wstępu do kopalni i do Muzeów, wreszcie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ułatwienia komisyi zadania.

Przez pobyt w Krakowie młodzi koloniści odnieśli ogromne korzyści zarówno w kierunku narodowym, jak kulturalnym i fizycznym.

Wycieczka na Babią Górę. Sokół krakowski organizuje (w razie pogody) wycieczkę na Babią Górę w dniach 29 i 30 bm. Wyjazd z Krakowa w sobotę dnia 29 o godz. 1·15 popoł. Punkt zborny dla osób przybywających z wszystkich stron o godz. 4 popoł. w temże dniu, w Suchej; skąd furkami do Zawoji względnie do Jodły. Następnie pieszo do schroniska skąd nad ranem na szczyt Babiej Góry dla oglądania wschodu słońca.

Wyjazd do Krakowa w niedzielę d. 30 bm. po poł. Koszta furmanej od osoby w jedną stronę po 2 Korony; Bliższych szczegółów udziela kancelarya Sokoła w godzinach wieczornych. Wcześniejsze zgłoszenia są pożądane. W wycieczce brać udział mogą obok członków Sokoła, ich rodziny i goście.

Przełożenie koryta Rudawy. Z miasta piszą nam: Jeżeli roboty około przełożenia rzeki Rudawy w tym tempie postępować będą, jak obecnie, to nie tylko, że rok rocznie ulegać będziemy powodzi, ale nawet za 10 lat przełożenie dokonanem nie będzie. Kilku studentów wybiera żwir z łożyska rzeki, kilkunastu młodzieńców pracuje przy kafarze, inni zajęci są pompowaniem wody z rezerwoaru pod most przeznoczonego, to prawie wszystko.

Siły studentów przy takiej pracy mogą być bardzo użyteczne, praca taka dla nich korzystna, ale jest niewystarczającą i nie zastąpi silnych, ukwalifikowanych robotników. Jest to rzeczywiście charakterystycznem, że kiedy się rozchodzi o wymiar lub ściąganie podatków, powołanie rekruta lub coś podobnego, rząd zdobybywa się nieraz na gwałtowną energię, ale kiedy chodzi o roboty na większą skalę, w celu ochrony mienia swych obywateli, rząd zbywa to lekko, przy zastosowaniu zwykłego „systemu oszczędnościowego“. Posłowie nasi powinni się więc upomnieć u rządu specyalnie o przyspieszenie robót około przełożenia Rudawy na Błoniach.

Plaga Krakowa. Od kilkunastu dni trwa masowy napływ przejezdnych osób do Krakowa, co uwidacznia się w fizyognomii miasta, pełnej teraz ruchu i ożywionego gwaru. Można spotkać w ulicach i w miejscach publicznych dystyngowane liczne drużyny zarówno rodaków z pod wszystkich zaborów, jak turystów obcych, którzy w ostatnich czasach obrali sobie nasz gród za cel coraz częstszych wycieczek. Pomijając lokalną publiczność, takie masowe odwiedziny Krakowa przez osoby przejezdne powinny nadać miastu polor i piętno europejskiego miasta i nadałyby, gdyby nie pewna plaga, jaka w naszem mieście szerzy się w zadziwiający sposób. Mamy tu na myśli plagę żebractwa, jaka w żadnem innem mieście nie rozwielmożniła się w tak zastraszający sposób. O kwestyi żebraczej w Krakowie pisaliśmy już nieraz i nieraz podnosiliśmy wymowny apel do właściwych czynników, by sprawę tę uregulowały i jak dotąd... bezskutecznie, gdyż władze, powołane do tego, nic w tym kierunku nie robią. Nie chodzi nam o żadne środki represyjne, gdyż należy mieć litość dla prawdziwej niedoli ludzkiej, ale należy żądać, by władze usunęły radykalne orgie żebractwa, jakie wkradły się do Krakowa. Przed kościołami i przed różnemi gmachami publicznemi, po plantacyach i w ogrodach miejskich krążą bądź grupami, bądź pojedynczo, żebracy obojga płci, z których większość na pierwszy rzut oka zdradza, że mogą się doskonale oddać każdej pracy fizycznej, a żebractwo, jako korzystniejsze, uprawia zawodowo. Do Krakowa zjeżdżają się i schodzą żebracy z dalszych nawet okolic i zalegają ulice miasta, a usunięci przez policyę i odstawieni przez sąd do miejsca przynależności, wracają natychmiast do Krakowa. W każdą zaś sobotę, ten uprzywilejowany dzień przez żebraków, niepodobna przedpołudniem przejść przez ulice, by nie natknąć się na całe ich grupy, oblegające każdy sklep sień zamożniejszego domu.

Że istotnie żebractwo w Krakowie stało się przemysłem, świadczy ów znany policyi Hersch Moskowitz, właściciel omal że nie krociowego majątku, który za żebraninę „na podatki“ karany był sądownie najmniej dwadzieścia razy, świadczy dalej ponowny fakt aresztowania onegdaj za żebranie jednego z rękodzielników żydowskich, utrzymującego dobrze prosperujący interes.

Istnieje przecież w Krakowie przy magistracie wydział VI (dobroczynny), rozporządzający ogromnym budżetem na cele dobroczynności, skutki jednak jego działalności nie są dosyć wydatne.

Jakaś energiczniejsza akcya, jakieś obmyślenie skutecznych środków w tym kierunku są konieczne, jeśli miasto nasze nie ma chęci, by wszyscy obcy kulturalni ludzie unikali jego murów, jako kryjących w sobie łachmany i ułomność.

Z kraju.

Stanisławów. (Nowe malwersacye kolejowe. Eksplozya benzyny. Śmierć w młynie). Przykład jest zaraźliwy. Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy inspektora kolejowego Siebauera, a już odkryto w magazynach warsztatowych na kolei nową defraudacyę. Dopuszczał się jej mianowicie rachmistrz warsztatowy Kalita, główny świadek z głośnego procesu Siebauera i tow. Kalita pobierał mianowicie z magazynu materyałowego w znacznej ilości cynę i blachę cynkową, którą następnie na własną korzyść spieniężał. Szkoda, wyrządzona w ten sposób skarbowi kolejowemu, ma wynosić około 5000 kor. Kalitę zasuspendowano.

W czwartek popołudniu wydarzył się w tutejszej pralni chemicznej Józefa Tuchmana, przy ul. Bielowskiego, wypadek, który mógł za sobą smutne pociągnąć następstwa. Skutkiem porzucenia palącego się papierosa zapaliła się w motorze benzynowym benzyna i eksplodowała. Znajdujący się w pralni właściciel pralni Tuchman wraz z pomocnikiem Försterem, majster krawiecki Jurkowski i robotnik Stefanków doznali poważnych oparzeń. Ogień w pralni, wszczęty od eksplodującej benzyny, ugasiła straż miejska.

W pobliskich Opryszowcach poniósł w tamtejszym młynie straszną śmierć Eisig Münger, który zbliżył się nieostrożnie do koła rozpędowego. Porwany przez tryby koła, został przez nie zmiażdżony.

Sambor. (Wiec urzędników podatkowych. „Siczc“ w powiecie samborskim). Podobnie jak w całym kraju, w miastach o siedzibach dyrekcyj okręgowych skarbu, odbył się i w naszem mieście dnia 16 bm. wiec urzędników podatkowych, na który przybyło 41 przedstawicieli trzynastu urzędów podatkowych całego okręgu. Przybyłych na wiec powitał poseł na Sejm dr Franciszek Sobolewski, poczem rozpoczęły się obrady delegatów, zakończone rezolucyą, w której urzędnicy podatków domagają się, celem polepszenia stosunków awansowych, takiego unormowania automatycznego awansu, ażeby każdy urzędnik mógł po siedmiu latach, spędzonych w jednej randze, być posuniętym do rangi wyższej.

W tym duchu wysłano pod adresem ministra skarbu telegram, o zapadłej zaś rezolucyi powiadomiono wszystkich posłów ziemi samborskiej z prośbą o poparcie.

W gminach Kulczyce rustykalne i Szadem po

Samborem założono świeżo towarzystwa ruskie „Sicz“, mające zadanie określone statutami i „niesienie pomocy członkom gminy w razie pożaru“.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rok szkolny. — Ustąpienie prof. Przewóskiego. — Strzały do rewirowego. — Napad bandycki).

— Zjazd rodziców z dziatwą szkolną z każdym dniem wzrasta. Młodzież mająca poprawki egzaminowe w szkołach prywatnych już zjechała w komplecie. Żydzi po natrafieniu na trudności procentowe w gimnazyach rządowych oblegają zakłady prywatne. Z końcem tygodnia bieżącego już wszystka dziatwa szkolna znajdzie się w Warszawie.

— Profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego, doktor medycyny Edward Przewóski, na własną prośbę zwolniony został ze stanowiska.

— Kronika policyjna notuje wczoraj nowy napad na funkcyonaryusza policyi. W Alei Grójeckiej do przechodzącego rewirowego 6 cyrkułu podbiegło z tyłu 3 młodych ludzi. Dwóch pochwyciło rewirowego pod ręce, trzeci zaś dał do niego dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Rewirowy, wyrwawszy się z rąk trzymających go, wydobył swój rewolwer i puścił się w pogoń za tym, który do niego strzelał, lecz bezskutecznie, gdyż tak strzelający jak i jego towarzysze zdołali umknąć.

— Zarządzający drukarnią Leperta Maryan Rajkowski, wychodząc z redakcyi gazety „Wiarus“, gdzie odebrał należące się za roboty drukarskie pieniądze, w bramie tego domu zatrzymany został przez czterech nieznajomych młodych ludzi, z których jeden zaczął mu zadawać ciosy grubą laską w głowę, drugi pochwycił go za ręce, pozostali zaś rzucili się do kieszeni, szukając pieniędzy. Na krzyk napastowanego zaczęli się zbiegać liczni przechodnie, co widząc napastnicy, puścili Rajkowskiego i rozbiegli się w różne strony, nie zdoławszy nic pochwycić.

— W Częstochowie w niedzielę około północy niewiadomi sprawcy zabili na ulicy Krakowskiej majstra z fabryki „Częstochowianki“, Zidnera.

Z kuźni antipolskiej. Procesy przeciwko Polakom o należenie do „tajnych związków“ na Górnym Śląsku zapowiada znowu „Kattowitzer Zeitung“. Wdrożono już podobno postępowanie przeciwko Towarzystwu polskich robotników w Biskupicach, przeciwko 58 członkom Towarzystwa młodzieży w Rudzie i przeciwko wszystkim członkom Towarzystwa polsko-katolickiego w Zabrzu. Zarzuca się im zamiary — wrogie państwu.

Pogrzeb ś. p. dra Romana Szymańskiego. W sobotę odbył się w Poznaniu przy ogromnym udziale publiczności pogrzeb zasłużonego szermierza sprawy polskiej w zaborze pruskim, byłego wydawcy i redaktora „Orędownika“ i „Kuryera Poznańskiego“, ś. p. dra Romana Szymańskiego. — Nad trumną przemawiali: w imieniu obywatelstwa redaktor „Postępu“ p. Stefan Chociszewski, w imieniu redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ redaktor p. Seyda.

Komitet, zajmujący się uczczeniem pamięci Romana Szymańskiego, postanowił zbierać składki, z których utworzone być mają stypendya dla młodzieży rzemieślniczej. Zebrany fundusz oddany będzie z zastrzeżeniem wyżej wymienionego celu pod zarząd Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

Abdul Azis, prawowity sułtan marokański, który po klęsce zadanej mu przez rodzonego brata, Mulej Hafida, obwołanego obecnie sułtanem, prawdopodobnie ustąpi z tronu, jest synem zmarłego sułtana Mulej el Hassana i objął po swoim ojcu rządy d. 6 czerwca 1894 r. Liczył naówczas zaledwie 16 lat życia i rządy sprawowali właściwie wielki wezyr Ahmed ben Mussa, minister spraw zagranicznych Mofad del el Gravid i przedstawiciel sułtana w Tangerze Mahomed el Torres. Mocarstwa europejskie wywierały wielki wpływ na Abdul Azisa, który godził się na reformy, proponowane mu przez przedstawicieli Europy, był jednakże zbyt słabym ażeby je zamienić w czyn wbrew opozycyi sfer wrogich dla cudzoziemców. Po konferencyi w Algeciras, młodszy brat Abdul Azisa wystąpił jako pretendent do tronu i po długich walkach zdołał wreszcie zadać ostateczną jak się zdaje, klęskę prawowitemu sułtanowi.

Jedyny warunek.

— A umie Kasia gotować?

— Umiem.

— Bo to my przyzwyczajeni jesteśmy do dobrej kuchni. Wszystko musi być smacznie sporządzone i ładnie podane.

— Proszę wielmożnej Pani, przyrzekam zadowolić najwybredniejsze wymagania, ale pod jednym warunkiem?

— Jakim?

— Żeby mi wielmożna pani nigdy nie pomagała w kuchni.

Składki. Zamiast wieńców na trumnę śp. Stanisława Świderskiego złożyli na Dar narodowy 3 Maja: Zarząd kopalni Gwarectwa w Brzeszczach 20 kor., Drobniak Franc. 10 kor., Kazimierz Ziemba 4 kor., Wiktor Strzemeski 5 kor., Jakób Hennefeld 5 kor., Franc. Mioduszewski 2 kor., Dr Rajmund Keller 3 kor., Eugeniusz Bortkiewicz 2 kor., Franciszek Tomaszek 2 kor., Maryan Wojciechowski 2 kor., Leon Gorczyca 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej złożył Wojciech Kasina 30 halerzy.

Z kalendarza. We środę 26 sierpnia Zefiryna pm. i Aleksandra; we czwartek 27 sierpnia Przen. i Kazim. i Józ. Kalas; w piątek dnia 28 sierpnia Matki Boskiej Częstochowskiej i August.

Wschód słońca 26 sierpnia o godz. 4 m. 48, zachód o g. 6 m 36; długość dnia 13 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 sierpnia termometr doszedł od 12·5 do 15·0 C.; barometr po południu podniósł się.

Dnia 25 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 742·5 mm., termometru 12·2 C.; — wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Budowa trzeciego mostu na Wiśle.

Dzisiaj odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie komisyi expropriacyjnej w sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle. Rozprawa toczyła się w salach magistratu podgórskiego, w obecności komisarza namiestnictwa, p. Franciszka Leuermana, przy udziale burmistrza m. Podgórza, p. Maryewskiego, wiceburmistrza Kaczmarskiego, delegatów Rady podgórskiej, przedstawicieli starostwa, wojskowości, krak. ekspozytury budowy dróg wodnych, kierownictwa regulacyi Wisły i interesowanych stron prywatnych.

Ze strony magistratu m. Podgórza referował sprawę sekretarz p. Laskowski. Obrady dotyczyły między innemi sprawy urządzenia podjazdu pod most, drogi podjazdowej, kwestyi, czyim obowiązkiem będzie konserwacya tej drogi podjazdowej aż do jej połączenia z gościńcem rządowym, dalej sposób urządzenia szkarpy od strony Podgórza, oraz sprawa wywłaszczenia gruntów.

Obrady te zakończyły cały tok zasadniczych, a przedwstępnych działań prawnych i budowa mostu będzie mogła już odtąd w całej swej rozciągłości postępować.

Odnośnie co do samej budowy trzeciego mostu na Wiśle, to roboty idą tutaj według zasięgniętych przez nas na miejscu informacyj, w pełnem tempie. I tak obecnie budowa budynków administracyjnych, przeznaczonych na pomieszczenie kierownictwa budowy i mieszkanie dla inżyniera kierującego budową jest już na ukończeniu.

Budynki te mieszczą się na olbrzymim placu, wydzierżawionym przez przedsiębiorstwo budowy od miasta Krakowa. Plac ten stanowi zarazem wielki skład materyałów budowlanych, przeznaczonych do budowy mostu. Na placu staną wkrótce wielkie baraki dla robotników, pracujących przy budowie. Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo zamierza wybudować również i kuchnię dla robotników, by mogli bez trudu i straty czasu mieć na miejscu tani posiłek.

Dziś rozpoczęło się bicie pali i ścian szpuntowych. Wbijanie pali odbywa się już na wodzie przy brzegu, przy pomocy olbrzymiego kafaru, który porusza kilkunastu robotników. Do dalszych robót podwodnych przygotowuje przedsiębiorstwo olbrzymie kafary i lokomobile, które pracować będą już na głębszej wodzie.

Wbijanie pali i ścian szpuntowych gromadzi na brzegu liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledzi przebieg roboty. Po ukończeniu ścian szpuntowych nastąpią najciekawsze w swoim rodzaju roboty podwodne przy budowie mostów, a mianowicie bicie „kessunów“, tj. olbrzymich skrzyń żelaznych, które stanowić będą fundamenta pod filary mostu. Ponieważ roboty te budzą wielkie zainteresowanie i nie są dotychczas ogółowi publiczności dobrze znane, podajemy poniżej w kilku zarysach szczegóły tej skomplikowanej roboty, według informacyj, udzielonych z uprzejmością przez kierującego budową mostu inżyniera p. Waleryana Marca. Otóż „kessun“ jestto wielka skrzynia żelazna od dołu zupełnie otwarta, niejako dzwon, który zapomocą żurawi zapuszcza się w wodę i umocowuje w dnie rzeki. Górna ściana skrzyni ma również otwór, przez który pompuje się zapomocą wielkich pomp zgęszczone powietrze do wnętrza skrzyni. Powietrze wypiera z wewnątrz zupełnie wodę, a wówczas wchodzą do wnętrza dzwonu robotnicy i w dnie rzeki robią podkop i umocowują skrzynię, przez co dzwon coraz bardziej się obniża. Równocześnie i na powierzchni górnej odbywa się robota.

Jutro rozpoczną się roboty już z obu stron Wisły, a mianowicie i od strony Podgórza, gdzie będzie budowany wykop pod przyczółek mostu. Po dokonanem wywłaszczeniu rozpoczną się roboty ziemne na brzegu i od strony Krakowa. Most będzie miał 145 metrów długości będzie się wspierał na 4 filarach, z tych 2 rzecznych, a 2 nadbrzeżnych. Ze strony przedsiębiorstwa, prowadzącego budowę (Sosnowski i Zacharysiewicz we Lwowie), kierują budową inżynier p. Waleryan Marzec, a ze strony namiestnictwa dozoruje robót inż. Warchałowski.

Przy tej sposobności notujemy nie pierwszy u nas a ciekawy fakt, iż dziś zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do robót przy budowie mostu kilku uczniów wyższych klas gimnazyalnych, którym udzielono zajęcia.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 14 i 15 dwutygodnika „Mieszczanina“ z dnia 1 sierpnia 1908 r., wychodzącego w Nowym Sączu, pojawił się artykuł p. t. „Co to jest pan Ingarden“. Przyzwyczajeni do tonu „Mieszczanina“, którego redakcya żyje jedynie z błota i obryzgiwania wszystkich i wszystkiego jadem swej nienawiści, nie reagowaliśmy wcale przeciw tego rodzaju napaściom rzucanym na Burmistrza, Radę miejską i komisyę inwestycyjną, gdyby nie to, że w tym wypadku rzucono się na osobę znaną i zasłużoną w kraju, a rzucono się nie tylko we formie podłego artykułu, ale nadto przez przesłanie tego artykułu do Prezydyum Namiestnictwa, popełniono ze strony redakcyi „Mieszczanina“ także i denuncyacyę najniższego gatunku.

Pan Nadradca Ingarden objął techniczne kierownictwo robót wstępnych wodociągowych w Nowym Sączu, prowadzonych przez tutejszego inżyniera p. K. Górskiego, wskutek specyalnej prośby Magistratu nowosądeckiego i za specyalnem zezwoleniem Namiestnika ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Zadanie swe spełnił p. Nadradca Ingarden z całą sumiennością, skrupulatnością tak, że nie tylko tutejsza komisya inwestycyjna, złożona z licznych sił technicznych, lecz także i obcy rzeczoznawcy, jak nadinżynier Wydziału krajowego p. dr Michał Kornella, a przedewszystkiem p. Wladymir Hrasky, poseł do Rady państwa, profesor politechniki w Pradze i wykonawca setki inwestycyj wodociągowych w państwie i za granicą uznali projekt wodociągu dla Nowego Sącza, wykonany przez tutejszego inżyniera p. K. Górskiego pod kierownictwem p. Nadradcy Ingardena nie tylko za jedynie możliwy, ale tak pod względem dobroci wody, jak i pod względem technicznym i finansowym za wprost doskonały.

Honoraryum, które miasto Nowy Sącz zobowiązało się za te prace i trudy wypłacić p. Ingardenowi, jest minimalne.

Z tych powodów uchwaliła komisya inwestycyjna w Nowym Sączu na posiedzeniu dnia 11 sierpnia 1908 r. odbytem, napiętnować powyższy artykuł „Mieszczanina“, napadający w niegodny sposób na p. Nadradcę Ingardena, Burmistrza p. dra Barbackiego, inżyniera p. K. Górskiego, jako wstrętny paszkwil, niecną i oszczerczą denuncyacyę.

Zarazem uchwaliła Komisya inwestycyjna wyrazić, z powodu tego artykułu „Mieszczanina“ swoje oburzenie, a p. Nadradcy Ingardenowi, p. drowi Barbackiemu i inż. p. K. Górskiemu swoje uznanie i podziękowanie za dotychczasową ich gorliwą i pełną dodatnich wyników pracę około przeprowadzenia inwestycyj w Nowym Sączu.

Członkowie komisyi inwestycyjnej: hr. Breza F. A., dr Chodacki Juliusz, Czachurski Stanisław, dr Filewicz Jan, inż. Godfrejow Adolf, Kampf Mojżesz, dr Kürbel Maurycy, inż. Malinowski Jakób, inż. Morawiecki Michał, dr Olszewski Bronisław, inż. Orzelski Juliusz, Pisz Roman, dr Płochocki Tadeusz, inż. Rajca Walenty, Rajca Wincenty, Rossmanith Józef, dr Sichrawa Roman, inż. Sojka Stanisław, dr Sterkowicz Jan, inżynier Suchanek Henryk.

Do treści powyższego komunikatu przyłączyła się Rada miasta uchwałą z dnia 13 sierpnia 1908 r. l. 8634.

W Nowym Sączu, dnia 13 sierpnia 1908 r.

Dr Barbacki, burmistrz.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 sierpnia.

Szkarlatyna. Jutro odbędzie się posiedzenie miejskiej rady zdrowia w sprawie epidemii szkarlatyny. Obecnie przyrost świeżych zasłabnięć wynosi przeciętnie 8—9 dziennie. Najbardziej zagrożone są przedmieścia Gródeckie, Janowskie i Żółkiewskie.

„Słowo Polskie“ donosi, że w tych dniach ma nadejść z Wiednia pozwolenie na odroczenie wpisów do szkół średnich do 15 września.

Warsztaty studenckie. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie postanowiła tam w domu własnym utworzyć dla uczniów szkół średnich warsztaty i w sprawie tej wydała broszurkę, z której czerpiemy bliższe szczegóły o tym pomyśle godnym poparcia. Liga pomocy przemysłowej po założeniu takich warsztatów we Lwowie przystąpi do podobnej akcyi także w innych miastach. Warsztaty będą wzorowo urządzone a fundusze na ten cel będzie Liga czerpać z subwencyj rządu, kraju, powiatów i gmin, z opłat, składanych przez uczniów, ze sprzedaży wyrobów warsztatowych, a wreszcie z wkładek założycieli, członków wspierających, i subwencyj, dostarczonych przez osoby prywatne i instytucye publiczne. Założycielem staje się każdy, kto uiści na cele warsztatów studenckich jednorazowo kwotę 200 kor. lub kto zobowiąże się uiszczać rocznie przynajmniej 50 koron. Warsztaty obejmować będą działy: ślusarski, tokarski, tudzież stolarski. Broszurę w tej sprawie można otrzymać od Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny.

Rozszerzenie tramwaju. Budowę toru kolei elektrycznej przez plac Halicki, Bernardyński, koło komendy korpuśnej i ul. Pańską rozpoczęto w sobotę. Nowe wozy tramwaju elektrycznego przychodzą codziennie do Lwowa. W sobotę nadeszły od numeru wozów 110 począwszy do numeru 130.

Pożegnanie prezydenta Przyłuskiego. Dużą salę rozpraw sądu karnego przy ul. Batorego przybrano wczoraj pięknie w zieleń i kwiaty na uroczystość pożegnania prezydenta Przyłuskiego, który jutro ustępuje z tego stanowiska. W sali zgromadzili się wszyscy obecni we Lwowie radcy sądu krajowego, sędziowie, urzędnicy, kilku adwokatów, a wreszcie ustawili się w ławkach dozorcy więzienni. Gdy wprowadzono p. Przyłuskiego do sali, przemówił do niego imieniem gremium sądu radca Szechowicz. Mówił po polsku i po rusku, stwierdzając dlaczego p. Przyłuski zasłużył sobie na taki szacunek i miłość pośród swoich kolegów i podwładnych. Zalet tych nie mało posiadał p. Przyłuski podczas swego 8-letniego urzędowania, dlatego ze szczerego serca postanowili wszyscy uroczyście pożegnać go i życzyć jak najlepszych owoców pracy dla społeczeństwa, na nowem, wyższem stanowisku.

Następnie przemawiali w imieniu Izby adwokackiej prezydent dr Max, a w imieniu znawców-lekarzy sądowych dr Obtułowicz. P. Przyłuski w dłuższem przemówieniu podziękował ze wzruszeniem za objawy sympatyi, przyczem zaznaczył, że w ciągu swego urzędowania nie czuł się przełożonym, lecz widział naokoło siebie towarzyszy wspólnej pracy. W końcu na pamiątkę uroczystego pożegnania dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich obecnych.

Wyścigi kolarzy. Galicyjskie Towarzystwo cyklistów we Lwowie urządza w dniu 27 września r. b., bez względu na pogodę, klasyczny wyścig drogowy na przestrzeni 100 klm. o tytuł mistrza jazdy na Galicyę na rok 1908. Start i meta za rogatką stryjską. Półmetek za Mikołajowem, na którym obowiązkowy 15 min. odpoczynek. Norma czasu 5 godzin, nie licząc odpoczynku, która według uznania komisyi może być podwyższoną. Nagród głównych 5 w medalach oraz pierwszemu szarfa i dyplom mistrza jazdy. Pozostałym medale pamiątkowe za przejechanie przestrzeni w normę. Do wyścigu stawać mogą tylko cykliści-amatorzy, zamieszkali w Galicyi, zawodowcy zaś i zamieszkali za obrębem Galicyi stawać mogą poza konkursem. Wpisy po 3 kor. przyjmuje kapitan A. Porczyński, Lwów, Długosza 21, II. p. do dnia 20 września włącznie.

Wypadki w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 sierpnia.)

Zwycięstwo Mulej Hafida.

Madryt. Według ostatnich wiadomości ze źródła hiszpańskiego, w ministerstwie spraw zagranicznych uważają za rzecz prawdopodobną, że Mulej Hafid pozostanie u steru władzy i uda się do Tangeru, aby uzyskać uznanie mocarstw.

Tanger. Walka koło El Kellad rychło się rozstrzygnęła. Francuscy oficerzy dopatrują się powodu klęski w zdradzie. Według innych innych wiadomości, walka trwała przez kilka dni. Wojska Abdul-Azisa poszły zupełnie w rozsypkę. W okolicy Tangeru obwołano Mulej Hafida sułtanem. Miasto jest odświętnie przystrojone. Krajowcy rozpoczęli obchodzić święto, które trwać będzie trzy dni. Przeciw urzędnikom Abdul Azisa nie popełniono żadnego gwałtu.

Przeciwko Francuzom.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Tangeru, że wczoraj przyszło w rzeźniach do poważnych zaburzeń. Weterynarze francuscy byli zmuszeni uciec z rzeźni wobec nieprzyjaznego stanowiska krajowców.

Neutralność Francyi.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych potwierdzają, że rząd postanowił zachować w Marokku **ścisłą neutralność**, dopóki partye jednomyślnie nie uznają Mulej Hafida sułtanem. Sułtan Abdul Azis, choć ma wolną rękę, nie objawia żadnego zamiaru podjęcia walki. Francya nie popierałaby go w żadnej formie. Dotychczas między gabinetami w Londynie, Paryżu i Berlinie nie przyszło do wymiany zdań w tej sprawie.

Bez nowej konferencyi.

Paryż. Prasa tutejsza konstatuje zgodnie, że wobec zmiany w Marokku nie przyjdzie do zwołania nowej konferencyi europejskiej, jest bowiem rzeczą postanowioną, że Francya i Hiszpania, jako państwa upełnomocnione do tego przez resztę mocarstw, zażądają od Mulej Hafida zupełnego uznania wszelkich na konferencyi w Algesiras powziętych uchwał i warunków.

Francya i Hiszpania.

Perpignon. Ambasador francuski w Madrycie Rovoil, który od kilku tygodni bawi we Francyi na kuracyi, został przez rząd swój powołany, aby powrócił na stanowisko ze względu na zajścia w Marokku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 sierpnia.

Wiedeń. Król grecki Jerzy, który w tych dniach przybędzie do Wiednia, uda się także do Ischlu, ażeby cesarzowi osobiście złożyć życzenia z powodu jubileuszu.

Wiedeń. Minister robót publicznych dr Gessman wczoraj wieczorem wyjechał do Insbruku.

Zdrowie cesarza.

Budapeszt. Dziennik „A Bolgar“ zamieszcza wiadomość, jakoby cesarz Franciszek Józef nie miał przybyć do Budapesztu i jakoby nie miał wziąć udziału w manewrach cesarskich na Węgrzech. Na tych manewrach zastępować go będzie arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Dziennik ten donosi dalej, że cesarz nie jest wprawdzie chory, lecz czuje się bardzo znużonym. Nadto powtarzać się mają niedyspozycye żołądkowe. Z tego powodu cesarz przybędzie tylko na kilka tygodni do Gedöllö, lecz nie wstąpi do Budapesztu.

Wiedeń. Z powodu wiadomości dziennika „A Bolgar“ o zdrowiu cesarza, stwierdzają tutejsze dzienniki, że wprawdzie nie jest wykluczone, iż w manewrach cesarskich na Węgrzech zastępować będzie cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand, lecz że sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Z tego faktu nie należy jednakże wysnuwać wniosku, jakoby stan zdrowia cesarza był niepomyślnym. Przeciwnie, cesarz czuje się obecnie bardzo dobrze i wygląda zdrowo, a jedynie przezorność lekarzy spowodowała go, aby nie narażał się obecnie na trudy czterodniowych manewrów.

Amnestya a studenci ruscy.

Wiedeń. Wczorajsze dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby cesarz osobno ułaskawił także pięciu studentów ruskich, skazanych za wiadome gwałty w uniwersytecie lwowskim. Wobec tego należy stwierdzić, że do studentów tych mogą być zastosowane jedynie ogólne przepisy i warunki amnestyi, że specyalnej amnestyi dla nich nie wydano. Mogą oni być ułaskawieni jedynie o tyle, o ile już poprzednio nie byli karani za inne przestępstwa i wykroczenia.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Traktat handlowy z Serbią wprowadzony zostanie w życie z dniem **1 września** na podstawie ustaw upoważniających, uchwalonych przez oba parlamenty. Opublikowanie traktatu ma nastąpić już w najbliższych dniach, ewentualnie jutro, po dokonanej za zgodą rządów austryackiego i węgierskiego, ratyfikacyi traktatu.

O patryarchat serbski.

Budapeszt. Tutejsze dzienniki węgierskie dają wyraz zadowoleniu, że rząd odmówił uznania i zatwierdzenia wybranemu w Karłowicach nowemu patryarsze serbskiemu Zmiejanowiczowi, ponieważ biskup ten nawet językiem madziarskim nie włada. Przy nowym wyborze rząd z większym jeszcze naciskiem popierać będzie wybór swego kandydata, biskupa Bogdanowicza.

Wuj i siostrzeniec a parlament angielski.

Londyn. Do tutejszego „Standarta“ donoszą z Marienbadu: Podczas zjazdu w Kronbergu poruszona została także sprawa zmniejszenia wydatków na flotę wojenną lecz **porozumienia w tej sprawie znów nie osiągnięto**. Kurtoazya króla Edwarda posunąć się miała tak daleko, że cesarzowi Wilhelmowi przedłożono plan wydatków, jakie rząd angielski projektuje na flotę wojenną na przeciąg najbliższych lat czterech. Wobec tego pierwszą sprawą, jaka zajmie parlament angielski po ponownem zebraniu się, będzie zapewne interpelacya, czy rząd angielski miał prawo wtajemniczać władcę obcego państwa w te plany angielskie? Tego rodzaju postępowanie jest naruszeniem praw parlamentu angielskiego.

Cesarz Wilhelm ranny.

Berlin. Do „Berl. Tagebl.“ donoszą ze Strassburga, że wczoraj wieczorem rozeszła się tam pogłoska, iż mające się odbyć w Alzacyi niemieckie manewry cesarskie zostały odwołane, ponieważ cesarz Wilhelm skaleczył się w nogę. Za potwierdzenie tej pogłoski uważano fakt, że koncert wojskowy, który wieczorem miał się odbyć w zamku cesarskim, został odwołany.

Berlin. Cesarz Wilhelm zamierza w najbliższych dniach wziąć udział w wzlocie balonu systemu majora Parsevala. Cesarz odbędzie krótki wzlot powietrzny wraz z kilku oficerami i ministrem wojny. Z postanowienia tego wynikałoby, że rzekome skaleczenie się w nogę cesarza nie może być znacznem.

Podróże ministrów.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Z Bechtersgaden donoszą, że minister spraw zagranicznych Tittoni przybędzie tam w podróży z Monachium do Salcburga i odbędzie konferencyę z niemieckim sekretarzem stanu spraw zagranicznych Scholnem.

Trwoga w Lizbonie.

Lizbona. Prasa tutejsza stwierdza, że położenie polityczne w stolicy **jest bardzo poważne, nawet groźne. W sobotę oczekują wybuchu zbrojnej rewolucyi.** Jacht królewski już od wczoraj stoi w porcie, gotów do odpłynięcia, aby w danym razie wywieźć z miasta króla i rodzinę królewską.

Pożar w Konstatynopolu.

Konstantynopol. Liczba pogorzelców wynosi **200.000**, z czego 2% przypada na chrześcijan reszta na mahometan.

Odwołanie oficerów żandarmeryi.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że stanowisko rządu angielskiego w sprawie oficerów angielskich macedońskiej żandarmeryi jest następującem: Kwestya obcych oficerów w Macedonii stanowi obecnie przedmiot wymiany zdań między mocarstwami i wogóle rząd jest zdania, że wszelka akcya, jakakolwiek będzie podjętą musi być rezultatem układów międzynarodowych.

Nowa pożyczka rosyjska.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Berl. Tageblattu“: Rosya kontraktuje obecnie nową pożyczkę w znacznie większej wysokości, niż dotychczas przypuszczano. Ma ona bowiem być użytą nietylko na umorzenie płatnego w najbliższym czasie długu państwowego, lecz także na budowę nowej floty, na reorganizacyę armii i na budowę nowych kolei. Rząd rosyjski zwrócił się o nową tę pożyczkę w pierwszym rzędzie do Francyi, lecz, jak słychać, pertraktuje także z bankami angielskiemi. Oba targi pieniężne czynią atoli podjęcie tej pożyczki zależnem od **zezwolenia Dumy**.

Ospa w Norwegii.

Chrystyania. Z powodu epidemii ospy, szkoły ludowe będą do dnia 1 września zamknięte. Dotychczas było 75 wypadków, **w tem trzy śmiertelne.**

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan niezmieniony trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 25 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:					
austr. Zakł. kredyt.	631	25	Oblig. węg. indemn.	—	—
węg. „ „	742	—	Renta majowa	96	15
Angiobanku	293	50	Austr. Renta kor.	96	40
Unionbanku	542	50	Węg. „ „	92	80
Laenderbanku	436	75	56 l. Listy T. kr. z.	93	60
Bankvereinu	516	25	4% Listy Banku hip.	93	85
Bodencredit	1057	—	4½% „ „ „	99	80
Gal. Banku hipot.	569	57	5% „ „ „	110	—
Kolei państw.	690	75	4% „ „ kraj.	93	75
„ południowej	9075	—	4½ „ „ „	100	30
„ Elbethal	116	—	4% Gal. Obl. prop.	97	85
„ północnej	5120	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	10
„ Czerniow.	560	—	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Alpiny	673	—	Losy tureckie	184	50
Rima Muranyi	856	—	Marki	117	30
Prag. Tow. żel.	2707	—	Ruble	252	25
Fabryki broni	542	—	Rosyjska pożyczka	96	45
Tureckie tytoniowe	388	—			
Gal. Tow. kop. n.	560	57			

Usposobienie: ciche kursa, mało zmienione. Lombardy wyższe.

Budapeszt, 23 sierpnia. Pszenica na październik 11·10 do 11·11; żyto na październik 11·41—11·42; owies na październik 9·21 do 9·02; kukurydza na lipiec 7·97 do 7·08, kukurydza na sierpień 7·70 do 7·71, kukurydza na maj 7·05 do 7·06, rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pogoda wspaniała.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 25 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50

We wtorek dnia 1 września 1908 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Pawiej l. 2 w Krakowie, na które zaprasza się niniejszem P. T. Członków. 4499

Mleko wyborowe

dostarcza się codziennie w bańkach od 5 litrów z dostawą do domów od 1 września 1908 r. Wiadomość przed południem u T. Majewskiej. Pędzichów 17. 4502 1 3

Praktykant z kilkuletnią praktyką w aptece, poszukuje posady pomocnika w drogueryi lub zajęcia w aptece. **J. K.** poste restante **Kraków.** 4500

Dom murowany

w Nowej Wsi Narodowej l. 25 do sprzedania. 4496 1 3

Młody pomocnik z działu papierowo-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Mieczysław“** poste rest. **Niepołomice.** 4489 1 3

Pomocnika

fachowego, młodszego, poszukuje od 1 października handel towarów żelaznych i norymberskich **T. Pawłowski w Tarnowie.** 4487 1 3

Leśnik.

Poszukuję dla swego syna, ukończonego ucznia szkoły wydziałowej, lat 17, praktyki lasowej. — Wiadomość: Kutela w Mszanie Dolnej. 4498

Winogrona stołowe

5 kg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych . . . . K 3·40
5 kg. świeżych pomidorów . . . . . . K 3·—
5 kg. najlepszych melonów cukrowych K 3·20
5 kg. jabłek i gruszek . . . . K 3·20
5 kg. baryłkę czerwonego wina stołow. K 7·—

wysyła do każdej poczty opłatnie
JAN STEFANOVIČ
Ung. Weisskirchen, Südungarn. 4488 1 10

Studentów

z utrzymaniem przyjmie H. Bigdora, Kraków, ul. Grodzka 35, III p. 4494 1 3

Lekcyi gry na fortepianie udziela pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: ul. Pijarska 21, II p., na lewo. 4506 1 6

PP. Studenci!

znajdą umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Fortepian do użytku. Karmelicka 43, I p. 4504 1 3

Urząd pocztowy Przeginia Duchowna poszukuje pomocnicy pocztowo-telegraficznej, osoby starszej, zdrowej, rutynowanej, z dobrą rekomendacyą, na stałe. Świadectwa pożądane. Zgłoszenia nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 4503 1 3

Zaraz do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Topolowej l. 32. Wiadomość u stróża. 4501 1 3

Urzędnik przyjmie na utrzymanie jednego lub dwóch studentów. Na żądanie pomoc w nauce w domu. Wiadomość: ul. Topolowa 21, II p., l. drzwi 10. 4505 1 6

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu — Ul. Dolnych Młynów l. 3, I p. 4173 15 19

Do wiadomości.

Stosownie do rozporządzenia oddziału 13, Nr 1322 z 1 sierpnia 1908, zamierza ministerstwo wojny nabyć różne przedmioty rynsztunkowe dla c. i k. wojska.

Oferty należy wnosić do **9 października 1908 r.** do ministerstwa wojny.

Bliższe warunki znajdują się w dziale urzędowym „Gazety Lwowskiej“ z dnia 22 sierpnia 1908 r jako pełne ogłoszenie.

Ogłoszenie to, jakoteż projekt umowy można również przejrzeć w intendenturach terytoryalnych komend wojskowych, urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Göstingu koło Gracu i Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf), następnie we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych. 4187 1 2

Również pomocnicze wydania można otrzymać w składzie mundurów Nr 2 i 4 za opłatą 65 halerzy.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1908.

Z Intendentury 1. Korpusu.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcyj:

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. **Bruno Pitrot**, nowość na reku ruchomym. **Jack Lowes & Miss Rosa**, duet amerykański. **Chas. & Minie Heyn**, wirtuozi na kornecie i fanfarach. **Mart. Kempiński**, humorysta polski. **Ella Corsa**, fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca“. **Zetto & Zetto**, najkomiczniejszy akt żonglerski. **Bioskop ameryk.**, nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 108 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Pomocy

w nauce języka niemieckiego i lekcyi konwersacyi udziela b. tanio. **E. P.** post. rest. **Kraków.** 4522 1 2

Nauczycielka posiadająca rekomendacye wyższych domów: dobrą muzykę, przedmioty szkolne, języki niemiecki i franc. z konwersacyą, poszukuje posady. — Zgłoszenia: **Nauczycielka Z. Z.** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu inserat. 4437 1 4

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem u bezdzietnej wdowy po wyższym urzędniku. Na żądanie fortepian do użytku. Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 11, II p., drzwi na lewo. 4497 1 6

Ekonom

kawaler, lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **F. F.** 4520 1 3

Fabr. skład maszyn rolniczych we Lwowie poszukuje doświadczonych urzędników dla korespondencyi polsko-niemieckiej i do podróży po Galicyi. Fachowcy mają pierwszeństwo. — Zgłosz. pod **A. G.** Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 4486

Ucznia

do praktyki poszukuje **J. Fiałkowski,** handel żelaza, **Nowy Sącz.** 4490 1 0

Młyn parowy L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie poszukuje zdolnego 4495 1 7

buchaltera-bilansisty,

władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie — Wymagana znakomita biegłość w podwójnej buchalteryi i bilansowaniu, piękne, czytelne pismo. Posada do objęcia zaraz lub za kilka tygodni. Zgłoszenia z odpisami świadectw i własnoręczną próbą pisma, bez różnicy wyznania i narodowości, wnosić należy pod adresem firmy.

Niniejszem podaję do wiadomości, że p. Maurycy Knobel wystąpił z dniem dzisiejszym z mego biura i **nie jest** upoważniony do inkasowania dla mnie pieniędzy, wobec czego wszelkie wypłaty do rąk jego uskutecznione, są nieważne i takowych uznawać nie będę.

Emil Silberbach

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie. 4509 1 3

Amerykańskie

meble biurowe po znacznie zniżonych cenach.

Z. Lauer w Krakowie

Rynek 34, I. p. 4421 2 7

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 4464 2 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice 24 i 25.

Kancelarya

Adwokata Dra Jana Sterkowicza

w Nowym Sączu

poszukuje **koncypienta** rutynowanego. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci mający prawo zastępstwa w kollegiach, 4443 2 3

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

A. Callier. **Hygiena piękności.** Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet, K 4, z przesyłką . . . . K 4.20

E. W. **Choroby a małżeństwo.** K 3, z przes. K 3·10

A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą.** K 1, z przesyłką . . . . K 1·10

Dr Adam Langie. **Popularna hygiena wzroku,** z przedmową prof. Gałęzowskiego, K 3·20, z przesyłką . . . . K 3·40

NOWOŚĆ:

J. Klus. **Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski,** K 3, z przesyłką . . . . K 3·20

3891 11 15

Do sprzedaży swych znanych w świecie amerykańskich kas kontrolnych, poszukujemy dla Galicyi i Bukowiny po jednym

zdolnym pierwszorzędnym zastępcy

Uwzględni się tylko zgłoszenia mężczyzn z dobremi wiadomościami kupieckiemi, którzy są przyzwyczajeni do ścisłej, sumiennej pracy i mogą wykazać się wybitnemi skutkami z podróży.

O zgłoszenia z fotografią i dokładnemi szczegółami o dotychczasowej czynności prosi **National Cash Register Co Ltd.,** Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 101. 4483

Pierwsze prywatne wyższe gimnazyum żeńskie

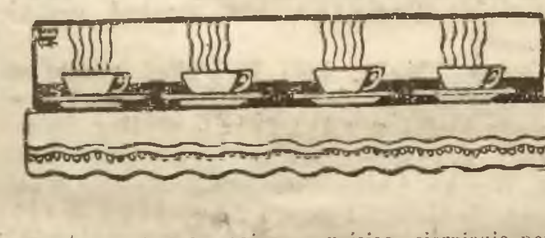
4471 2 3 **w Krakowie, Wolska 13,**

upoważnione reskryptem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia dnia 8-go grudnia 1907 r. L. 47.401 do wydawania świadectw szkolnych mających znaczenie świadectw zakładów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości we własnym zakładzie.

Naukę rozłożono na sześć lat: na dwa lata przygotowawcze i na cztery klasy wyższego gimnazyum. W roku 1908 otwiera się nadto pierwszą klasę gimnazyalną dla dziewcząt dziesięcioletnich z programem gimnazyów męskich rządowych.

Wpisy uczenic tak publicznych jakoteż prywatnych do klasy I-szej, na I-szy i II-gi kurs przygotowawczy i do klas V—VIII na rok szkolny 1908/9 odbywać się będą dnia **29, 30 i 31 sierpnia i 1 września od godz. 8—1-szej przed południem** w kancelaryi dyrektora, ul. Wolska l. 13, I-sze piętro. — Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne do I-szej kl. i na I-szy kurs przygotowawczy. Przy wpisie uczenicy winien być ojciec lub matka, albo opiekun. — Od egzaminu wstępnego mogą być uczenice uwolnione na podstawie dobrego świadectwa ze szkół wydziałowych.

Mocna kawa nie szkodzi



nawet nerwowym, mającym gościec, cierpienie nerkowe, sercowe, niedokrewnym, bladnicę mającym itd., jeżeli zamiast zwyczajnej kawy ziarnistej piją „kawę bez kofeiny Haga“ **Towarzystwa akcyjnego handlu kawą**, przez powagi lekarskie po ścisłem zbadaniu gorąco polecona. Ręczymy za to, że ta kawa ma zupełnie tensam zapach i conajmniej tensam miły smak, co inna kawa po tej samej cenie, nie wywołuje atoli stanowczo żadnego szkodliwego lub nieprzyjemnego skutku. Zapytać się lekarza lub spróbować! Uważać na znak ochronny „Pierścień ratunkowy“. — Dostać można w każdym lepszym handlu lub o źródło nabycia zwrócić się z zapytaniem do Generalnych zastępców na Austro-Węgry: **Trojan & Koppauer,** Wiedeń, IX 2., Fluchtgasse 2.

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Jan Klimkiewicz, Lwów, ulica Akademicka 24. 3965 1 0

wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 132 0

Pieniądze na 4½%

w każdej wysokości, dla każdego, także dla pań, na długi przeciąg czasu. **Pożyczki hipoteczne,** konwersye I, II, III miejsca do 75% wartości. Zgłoszenia **Eskompte und Bankkommission.** Budapest, VII., Dohány-utcza 81. (Korespondencya niemiecka. Marka na odpowiedź). 4445 2 9

Przyjmę kilku studentów

z niższych klas. Dom obywatelski, opieka rodzicielska, warunki przystępne. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Lelewela, dom narożny pod Białym orłem, I piętro, drzwi na lewo. 4508 1 4

Najwykwintniejsze przysmaki marcypanowe, czekoladowe i cukrowe, poleca

BAZAR CUKROWY

jedyny w Krakowie specyalny handel cukrów. 4430 2 7

Kraków, ul. Sławkowska 8.

Studenci znajdą mieszkanie w pobliżu szkół średnich. Warunki przystępne. Krupnicza 16, parter (oficyny). 4467 2 3

Dwie panienki przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku, zapewniając rodzicielską opiekę. Fortepian w domu. Aryańska 8, I p., u właścicielki. 4382 4 6

„WISŁA“

Śląsk austr., w górach Beskidach. Pensyonat w willi „Maja“ odpowiednio zaopatrzony na zimę, otwarty jest przez rok cały. Ceny umiarkowane. Wiad.: Zarząd „Mai“ przez Ustroń, w Wiśle. 4389 3 12

Na pensyę

przyjmie panienki wdowa po adwokacie (izr.). Opieka troskliwa. Fortepian. Na życzenie pomoc w nauce, konwersacya niemiecka i francuska. — Wiadomość: ul. św. Gertrudy 18, II p., drzwi na prawo. 4306 3 8

Młodzieży

kształcącej się udziela bezinteresownie szczegółowych informacyi co do mieszkań, stosunków domowych, korepetycyi: biuro posad **„Wiadomość“**, Kraków, Grodzka L. 3, II. p. 4400 2 2

Studentów

przyjmie rodzina inteligentna, bezdzietna, na mieszkanie z utrzymaniem i prawdziwie rodzicielską opieką. Warunki bardzo przystępne. Zwierzyniecka 29, I. p. drzwi pierwsze na prawo pod B. K. 4407 3 4

Domek murowany

w Dębicy, 4 pokoje itd. z ogródkiem kwiatowym i warzywnym, wolny od podatku, zaraz **do sprzedania.** 4124 3 5
Wiadomość: Kancelarya notaryalna w Dębicy.

Uczniów

szkół średnich przyjmie inteligentna rodzina. Ulica Sobieskiego 7, parter na prawo. 4427 2 3

Wdowa

po lekarzu, przyjmie panienki kształcące się na mieszkanie i utrzymanie. Fortepian w domu, troskliwa opieka. Zdrowa i hygieniczna kuchnia. Warunki przystępne. 4429 2 4
Wiadomość: ul. Topolowa L. 4, I piętro.

Utrzymanie i opiekę

znajdą panienki w domu katolickim tuż przy Rynku. Wiślna 2, II p. Z Gadomskich Rola Gołowska. 4379 4 6

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 7 25

Przyjmę na mieszkanie

kilku uczniów szkół średnich. Staranna opieka, hygiena, kuchnia wyborowa. Warunki wyjątkowo przystępne. **Krupnicza 16, II. p.,** przy plantach, kilka minut od Rynku. 4286 10 10

Poszukuję

sustentacyi w Krakowie od 1 listopada. Immerglück, apteka Bajera, Przemyśl. 4112 8 10

Majątek

w obszarze 300 m. w tem 150 m. wikliny koszykarskiej. 12 km. gościńcem do kolei. Pola wydzierżawione po 60 K za morg. Duży ogród owocowy. Dom mieszkalny o 10 pokojach w ładnym parku. Młyn o sile 35 koni. Suche dochody 3.300 koron. Do sprzedania lub zamiany na większy majątek. — Zgłoszenia pod **K. P. 4197.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ w Krakowie. 4197 6 6

Merańskie winogrona kuracyjne

wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 8 30

Do sprzedania

maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajal i Syn, Kraków. 4013 12 15

Do sprzedania stary garnitur mebli mahoniowych i innych sprzętów domowych. Długa 45, I p., na prawo. 4468 2 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 4359 4 10

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 6 30

Uczniowie

izrael., z niższych klas znajdą bardzo wygodne pomieszczenie w obywatelskim domu, z ojcowską opieką. — **Zofia Lipiner**, Kraków, ul. św. Gertrudy 10, oficyny. 4434 2 3

Aspirant

na drugim roku farmacyi poszukuje posady zaraz. **„Aspirant“** post. rest. **Krakow.** 4453 3 10.

Przyjmie panienki

wdowa po urzędniku za przystępną cenę — oraz ma pokoje dla Pań.
Św. Filipa 23, parter Nr 1. 4456 2 6

Kilka rowerów

nowych i używanych, męskich i damskich — bardzo tanio do sprzedania.
L. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 4455 2 6

Do praktyki handlowej poszukuję **ucznia** zamiejscowego, około 14 lat liczącego, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną, realną lub wydziałową. **Władysław Czarnek**, handel tow. kolonial. i delikatesów, **Kraków, ul. Długa L. 4.** 4357 2 5

Jednego lub dwóch studentów

przyjmę na stancyę. Cena przystępna, opieka troskliwa, wikt zdrowy. Wiadomość: Karmelicka 37, III piętro. 4303 2 2

Cukiernia w Wadowicach

poszukuje **praktykanta.** 4460 2 3

Fisharmonia

w dobrym stanie do sprzedania. Ul. św. Gertrudy 5, sutereny, obok stróża. 4477 2 2

Jak lat poprzednich, przyjmuję

P. P. Studentów

na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie pomoc w nauce. **Ceny umiarkowane.** — Opieka rodzicielska zapewniona. Karmelicka 21. Lombiński. 4479 2 6

Mieszkanie

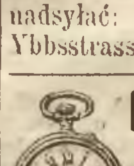
obejmujące 6 pokoi, przedpokój, nyżę, kuchnię i łazienkę, 10 okien frontu do słońca na II piętrze, piwnicę i strych w domu pod l. 3 przy placu Dominikańskim w Krakowie, do wynajęcia od 1 października b. r. Wiadomość tamże na I piętrze. 4459 3 3

Wielki gramofon

z tubą kwiatową, koncertowym membranem, bez skazy, za co się ręczy, prawie nowy, niezwykle głośna reprodukcya — z powodu śmierci właściciela jest **do sprzedania** za 36 koron z wszystkiemi przynależytościami. Kosztował 120 kor. Może być przesłany tylko za zaliczką. Zgłoszenia w języku niemieckim. — **Pinkus, Wiedeń, II., Taborstr. 22.** 4431 2 10

Droguista

który jako asystent farmacyi przez dłuższy czas pracował w różnych aptekach, ostatniemi czasy przez 7 lat był zatrudniony w jednej z pierwszorzędnych drogueryj w Galicyi, poszukuje posady w drogueryi, mówi po polsku i niemiecku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać: **Klein (für R. A.), Wien, II., Ybbsstrasse 18, Tür 19.** 4481 2 3



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 1390 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. nikiowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3191 25 60

Farby, Lakiery, Emalie

farby pokostowe, lakiery podłogowe, masa woskowa do posadzek, pokost, olej do świecenia i maszynowy, lakiery na skóry, brunolinę, sykatywę, poleca po cenach fabrycznych

4447 2 10 fabryka lakierów

L. Baranowskiego, Wolska 22.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.